Nr. 183. We Lwowie Sobota dnia 11. Sierpnia 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8 naprzeciw hotelu Zorza — we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów, w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 88. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Nowy Sejm.

Lwów d. 10. sierpnia.

III. Grono posłów polskich podobnie jak dawniejszemi laty odbywa ryczałtowe konferencje swoje, i nad organizacją frakcji nie zastanawiano się dotychczas Machinalnie zorganizowaną i karną jest tylko partja konserwatystów. Łączą się oni instynktowo ze sobą bez względu czy reprezentują Podole czy Kraków i stanowią większość. Mniejszość postępowa szuka dopiero punktów zetknięcia i porozumienia Na razie jest rozbitą, posłowie pojedyńczy chodzą luzem, a co smutniejsza, to ci, którzy liczyli cokolwiek na zastęp młodych posłów, widzą się rozczarowani w swych oczekiwaniach. U takzwanych młodych skeptycyzm i bezprogramowość jeszcze większa niż u starych. Widzieliśmy to wśród wyborów i zaraz po wyborach liczebnie oznaczyliśmy jak ogromnego przybytku doznała partja melancholików narodowych, która duma nad upadkiem Polski, a środków wydźwignięcia jej z upadku nietylko się nie ima, lecz formalnie się ich dotknąć stracha Okoliczność ta nie powinna jednak odstręczać tej garstki małej, która istotnie z programem pracy dodatniej przybyła na sejm. Choćby najmniejsze grono deputowanych tego rodzaju powinno utworzyć klub osobny i ogłosić program, a stanie się ono punktem krystalizacyjnym, stanie się zawiązkiem w kraju stronnictwa, które się rozwinie szybko i posłuży za skuteczny balans dotychczasowej negacyjnej jednostronności, przygwożdżającej wszystkie nasze stosunki na jednem miejscu.

Mowa marszałka, którą podaliśmy wczoraj w całej osnowie — nie potrzebuje z naszej strony żadnych komentarzów. O ile rozwija ona program pracy organicznej — ma nas za sobą, osobliwie w tych szczegółach gdzie kładzie nacisk na pracę wspólną z ludem i dla ludu, bo to znaczy: dla ogółu — z odepchnięciem wszelkich koteryjnych i egoistycznych zachcianek i zamiarów. W tej myśli szliśmy i idziemy zawsze ręka w rękę z reprezentantami obywatelstwa ziemskiego zachodniej części kraju. Ale z tej mowy wieje chłód, zamrażający wszelkie uczucia, przejmujące dziś cały naród, i dlatego wywołała ona wrażenie przykre. A już wzmianka o tem, że sejm nie ma prawa zabierać głosu w sprawach zewnętrznych, mogła znaleść poklask tylko w starej *Pressie* i *Fremdenblacie*, które się dotąd nie mogą zorjentować, czy Austrja ma mieć własną politykę, czy stać po stronie Turcji, czy wreszcie amfibialnie wegetować na prądach biorących swój początek w Carskiem Siole.

Zdaniem naszem sejm na mocy art. 19 statutu ma to prawo, a już niewątpliwie ma prawo zabierać głos w stosunkach, które sytuacja zagraniczna dla nas jako części Polski i dla monarchji austrjackiej stwarza. Narzekamy, że nam inni per fas et nefas uszczuplają atrybucje — a z łona pierwszej reprezentacji kraju urzędownie daje się słyszeć dobrowolna rezygnacja z takich praw, które nawet każdemu pojedyńczemu obywatelowi przysługują.

Agitacje antyspołeczne w kraju, jawna i skryta propaganda w tym celu, aby z Galicji zrobić Bośnję i Hercogowinę, bezkarne zgastanie się Ostensackenów i Kochanowskich z jednej strony — a z drugiej strony przyczynianie się kraju podatkiem krwi i funduszami swojemi do spraw wspólnych monarchji, stanowi dla sejmu punkt zaczepny do poruszenia okoliczności, które na to wszystko wpływają

Według naszego zapatrywania sejm nietylko prawo — ale wyraźny ma nawet obowiązek zabrania dziś głosu w interesie narodu — monarchji i ludzkości.

Cieszy nas przeto, że dobrowolne wotum kapitulacyjne p. marszałka w tym przedmiocie, nie znalazło odgłosu sejmu. Choć krótko, ale dość dobitnie oparł się mu p. Grocholski we wczorajszem motywowaniu wniosku adresowego, a koło poselskie na poufnem posiedzeniu wczoraj wieczorem, uchwaliło przed nominacją składu przyszłej komisji adresowej, wziąć pierwej pod dyskusję samą treść adresu.

Dyskusję tę rozpoczęto. Jeden z posłów był za ogólnikowem poruszeniem sprawy polskiej i za prośbą do korony, aby przy ewentualnem zawieraniu pokoju głos swój podniosła na korzyść Polaków pod zaborem moskiewskim. Inny poseł był za tem, aby nawiązując do poprzednich żądań kraju wyrazić żal, iż nie znalazły one posłuchu, a zarazem wspomnieć o ciągłych niebezpieczeństwach, jakie grożą monarchji z powodu polityki ościennego państwa, gnębiącego żywioł polski, i wyrazić nadzieję, że monarchja austrjacka użyje całego wpływu swojego a nawet potęgi, aby usunąć to niebezpieczeństwo raz na zawsze. Trzeci poseł zauważył, że dziś nie czas wywodzić żale nad polityką wewnętrzną. Napomknąwszy o niej, radził oświadczyć, że rozwlekaniem tych kwestyj reprezentacja kraju nie chce pomnażać trudności monarchji, która po upadku Polski doznaje dziś na sobie całego naporu tych samych potęg wrogich cywilizacji i ludzkości. Odparcie takowych jest dziś koniecznością, i w tej mierze monarchja austrjacka może liczyć na Polskę.

Po tych trzech głosach dr Zyblikiewicz oświadczył się przeciwko wszelkiemu adresowi, bo nie pojmuje po co i jaki ma on być, aby Polakom zakordonowym „nie zaszkodził." Jestto konik delegacyjny, który spowodował zamilczenie sprawy polskiej. A jak wiadomo nic szkodliwszego nie może być dla tej sprawy, jak zamilczenie. i tego sobie życzy najbardziej Moskwa. A czego sobie Moskwa życzy, to kryterjnm dla nas, tego sobie my życzyć nie możemy. Dzisiaj będzie dalej toczyć się dyskusja. Do komisji adresowej są wymieniani: Grocholski, Smarzewski, Czerkawski Euz. Dunajewski, Janko, Skrzyński, Chrzanowski.

Wydział krajowy.

W teraźniejszym swym składzie gremium Wydziału krajowego odbyło onegdaj ostatnie posiedzenie i więcej już nie ma się zbierać, chyba tylko gdyby zaszła ważna jaka sprawa, natenczas ma ją załatwić okólnikowo. Nowy wybór wydziału ma nastąpić na drugi tydzień. Dziś już jednak żywo w kołach poselskich toczy się agitacja za różnemi osobistościami. Donosiliśmy o kandydaturze p. Cezarego Hallera, forytującego się per omnia fo tia.

Wybór ponowny p. Hallera do Wydziału krajowego a tem samem i na referenta szpitalów, miałby nie inne znaczenie, jak że posłowie tej czwartej sejmowej kadencji w zupełności pochwalają te wszystkie liczne, a udowodnione nadużycia. jakie się działy pod kierunkiem i za wiedzą pana Hallera w administracji szpitalów w ogóle, a w szczególności w głównym szpitalu we Lwowie.

Zwracamy więc uwagę posłów na tę okoliczność, i spodziewamy się, że mimo zabiegów i intryg, aby zarząd szpitalów na nowo powierzyć p. Hallerowi, zwycięży zdrowe pojęcie ważności sprawy, i że p. Haller tym razem nie okaże się mistrzem w intrydze.

Zdaniem naszem powinna każda sekcja w Wydziale krajowym mieć swego fachowego reprezentanta, a więc tym sekcyjnym naczelnikiem w oddziale szpitalów powinien być lekarz.

Rozglądnąwszy się pomiędzy posłami tej nowej kadencji, znajdujemy tylko dwóch lekarzy, mianowicie pp. Wernickiego i Hoszarda — więc wybór prawidłowy może się odbyć tylko między tymi dwoma posłami, a zdaniem naszem ani jeden ani drugi z tych posłów nie zawiedzie położonego w nim zaufania, bo p. Hoszard znanym już jest w sejmie ze swej patrjotycznej gorliwości, a p. Wernicki zjednał sobie obywatelskiemi dla kraju usługami zaufanie powiatu, któremu z całem poświęceniem marszałkował a czego najlepszy dowód wybór jego do sejmu — we Lwowie zaś, i w kraju znanym jest z niepospolitych swoich zdolności.

Wybór więc pomiędzy tymi dwoma posłami do Wydziału krajowego jak najusilniej zalecamy, kończąc uwagą, że w ogóle należałoby odświeżyć Wydział krajowy nowemi siłami, i zastąpić niemi mianowicie te żywioły — które nad udoskonaloną rutynę biórokratyczną innej kwalifikacji nie mają.

Projekta Wydziału krajowego.

(O szkołach rękodzielniczych.)

VII. Szkoła haftów i wyrobu koronek

1. W Makowie. Podług relacii Wydziału powiatowego w Myślenicach zasługuje w tamtejszym powiecie na szczególną uwagę przemysł hafciarski, którego głównem siedliskiem jest miasto Maków. Zgodnie z opinją Wydziału powiatowego postanowił Wydział krajowy poczynić kroki, aby doprowadzić do skutku utworzenie szkółki haftów i wyrobu koronek w Makowie, i dał w tym celu odpowiednie polecenie Wydziałowi powiatowemu. Jednakże starania delegata Wydziału powiatowego, aby gminę miasta Makowa, nieprzychylnie usposobioną dla projektu założenia szkółki fachowej, skłonić do ofiar materjalnych na rzecz założyć się mającej szkółki dotąd żadnego nie odniosły skutku. Natomiast przyjął na siebie tamtejszy obszar dworski, którego właścicielem jest p. hr. St Genois, obowiązek dostarczania szkółce lokalu wraz z opałem przez lat trzy, a Rada powiatowa objawiła chęć przyczyniania się do utrzymania szkółki przez takiż sam przeciąg czasu roczną subwencją w kwocie 100 złr. Zresztą Wydział powiatowy ma nadzieję, że po ukonstytuowaniu się nowej Rady gminnej w Makowie uzyska i od gminy subwencję dla szkółki, tak, że i w tym wypadku zawiązane rokowania prawdopodobnie osiągną cel zamierzony.

VIII. Szkoła snycerska w Zakopanem.

Przystępując do rokowań względem założenia nowych szkółek rękodzielniczych, postanowił zarazem Wydział krajowy poczynić odpowiednie kroki, aby zapewnić byt i rozwój istniejącej już od początku lipca 1876 szkółce snycerstwa w Zakopanem, pow. Nowotargskim.

Towarzystwo Tatrzańskie, za którego staraniem szkółka ta weszła w życie. uzyskało było już w roku 1875 od c. k. ministerstwa handlu przyrzeczenie, że dla założyć się mającej szkółki snycerstwa na Podhalu, ustanowionym będzie nauczyciel na koszt skarbu państwa. Jak zwykle jednakże w wypadkach podobnych, łączył się i tym razem z przyrzeczeniem c. k. ministerstwa handlu warunek, aby gmina dostarczyła potrzebny lokal z opałem. oświetleniem i usługą. Warunku tego żadna z gmin okolicy tamtejszej dopełnić nie chciała, w skutek czego założenie szkółki nie byłoby przyszło do skutku, gdyby Towarzystwo Tatrzańskie nie było się zdecydowało ponosić wszystkich kosztów urządzenia i utrzymania szkółki. O własnych siłach jednakże nie mogło Towarzystwo uposażyć szkółki dostatecznie w środki naukowe, ani też dać jej zupełnie odpowiedniego nauczyciela. Funkcje nauczyciela przy szkółce w Zakopanem pełni przeto tymczasowo góral z tamtejszej okolicy, którego Towarzystwo kazało w tym celu wykształcić u artysty rzeźbiarza w Krakowie. Pomimo tego uczniowie szkółki, których w jesieni było już 12. przy wrodzonych swych zdolnościach do snycerstwa, robią widoczne postępy, o czem Wydział krajowy miał sposobność przekonać się z okazów prac tychże uczniów, nadesłanych mu przez Towarzystwo Tatrzańskie po zaledwie czteromiesięcznem istnieniu szkółki.

Zapoznawszy się z powyższym stanem rzeczy, umyślił Wydział krajowy poprzeć usiłowania Towarzystwa Tatrzańskiego przedewszystkiem przez wznowienie rokowań z c. k. Rządem o ustanowienie dla szkoły snycerstwa na Podhalu nauczyciela na koszt skarbu państwa, i to bez względu na to, czy szkółka ta pozostanie nadal w Zakopanem, czy też przeniesioną będzie do innej miejscowości. Nadmienić bowiem należy, że Towarzystwo Tatrzańskie powzięło zamiar przeniesienia szkółki do Poronina, który zdaje się istotnie zasługiwać w tym wypadku z wielu względów na pierwszeństwo. Wydział krajowy tuszy, że rokowania z c. k. Rządem tym razem nie pozostaną bez skutku, ponieważ Towarzystwo Tatrzańskie na wezwanie Wydziału krajowego złożyło deklarację, mocą której przyjęło na siebie obowiązek dostarczania szkółce lokalu z opałem, usługą i oświetleniem przez lat pięć, a więc w zupełności zastąpiło gminę w dopełnieniu warunku postawionego przez c. k. Ministerstwo handlu Prócz tego zaś wypadnie zdaniem Wydziału krajowego udzielić Towarzystwu zasiłku z funduszu krajowego na uzupełnienie środków naukowych szkółki.

Biorąc za podstawę powyższe sprawozdanie z przebiegu i wyniku dotychczasowych rokowań względem założenia szkółek rękodzielniczych, zwraca Wydział krajowy uwagę Wys. Sejmu na następujące projekta, co do których czynność jego osiągnęła już rezultat dodatni lub więcej pomyślny, a mianowicie na projekta założenia:

1, 2. Szkół garncarstwa w Mikołajowie i Sassowie;

3. 4. Szkół tkactwa (płócienniczego) w Komarnie i Korczynie;

5. Szkoły sukiennictwa w Leżajsku;

6. 7. 8. Szkół garbarstwa i kuśnierstwa w Bolechowie, Rohatynie i Starym Sączu;

9. Szkoły stolarstwa w Zaleszczykach;

10. Szkoły kamieniarstwa w Krzeszowicach;

11. Szkoły haftów i wyrobu koronek w Makowie.

Z miejscowości co dopiero wymienionych, tylko Bolechów należy do tych miejscowości, które wskazał poseł Biłous w znanym swym wniosku. O drugiej z zaproponowanych przez tegoż posła miejscowości, tj. o Białymkamieniu, już wyżej była wzmianka. Co się tyczy dalej projektu założenia szkoły kuśnierstwa w Starym Samborze, to projekt ten utracił podstawę w skutek oświadczenia wydziału powiatowego w Starem mieście, że wszelkie usiłowania, aby w powiecie tamtejszym powołać do życia szkoły rękodzielnicze, musiałyby pozostać bezowocnemi dla braku funduszów jako też młodzieży, któraby w szkołach takich chciała pobierać naukę.

O Kańczudze nakoniec, gdzie poseł Biłous chciał umieścić szkołę druciarstwa, wydział powiatowy łańcucki ani wspomniał; zaś podług twierdzenia Izby handlowej krakowskiej, miejscowość ta wcale nie posiada druciarzy. Twierdzenie to nie zdaje się wprawdzie uzasadnionem, lecz w każdym razie wnosić wypadało z milczenia wydziału powiatowego łańcuckiego w połączeniu ze wspomnianą relacją Izby handlowej, że przemysł druciarski w Kańczudze nie ma takich rozmiarów, aby założenie szkoły druciarstwa tamże mogło przynieść owoce, w skutek czego Wydział krajowy pominął Kańczugę w rokowaniach.

Wracając do wypadków, w których rokowania względem założenia szkół rękodzielniczych wydały rezultat dodatni, podnosi Wydział krajowy raz jeszcze, że zdaniem jego dalsze kroki w tej sprawie mogą mieć powodzenie tylko w takim razie, jeżeli zgodnie z zasadą, którą się Wydział krajowy kierował dotąd, oprą się na założeniu, że fundusz krajowy poniesie na rzecz założyć się mających szkółek pewne ofiary. — Z własnych funduszów bowiem żadna prawie z wymienionych wyżej gmin nie jest w stanie pokryć kosztów urządzenia szkółki, a w wielu wypadkach nawet dostarczenie lokalu z opałem, oświetleniem i usługą ze strony gmin napotyka na nieprzezwyciężone trudności. Wiadomo zaś, że rząd bierze udział w utrzymaniu szkół rękodzielniczych przez ustanawianie nauczyciela na koszt skarbu państwa tylko wtedy, gdy zaspokojenie wszelkich innych potrzeb szkół jest zapewnionem. Ofiary zresztą, jakieby kraj na ten cel ponieść musiał, nie obciążyłyby zbytecznie budżetu krajowego. Na urządzenie bowiem jednej szkółki i zaopatrzenie jej w środki naukowe, wystarczy w przecięciu kwota 1500 złr. Przewidzieć zaś nie trudno, że nawet przy najlepszych chęciach wszystkich władz, które w rokowaniach biorą udział, corocznie zaledwie w kilku wypadkach sprawa do tego stopnia dojrzeje, iżby szkoła mogła wejść w życie. Wyznaczając zatem na szkółki rękodzielnicze corocznie 5—6000 złr., osiągnąłby wys. Sejm w krótkim czasie cel utworzenia sieci takich szkółek, któreby niechybnie wywarły na drobny przemysł krajowy wpływ równie korzystny, jak istniejące już szkółki w Liszkach (Krakowie), Zakopanem, Rymanowie itd.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkół rękodzielniczych i upoważnia Wydział krajowy do pokrycia kosztów urządzenia założyć się mających szkół tego rodzaju i zaopatrzenia ich w środki naukowe, niemniej do udzielania im rocznych zasiłków na uzupełnienie środków naukowych pod warunkiem, że c. k. Rząd ustanowi dla każdej z tych szkół nauczyciela na koszt skarbu państwa, a gmina dotycząca lub powiat, albo też gmina wspólnie z powiatem przyjmą na siebie obowiązek zaspokojenia wszystkich innych potrzeb, a mianowicie dostarczenia lokalu, opału, usługi i oświetlenia.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zastosowania zasad powyższych również i w tym wypadku, gdyby przedmiotem rokowań były szkoły rękodzielnicze już istniejące w kraju.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył sprawozdanie z przebiegu i wyniku przeprowadzić się mających rokowań z odpowiedniemi wnioskami.

Ukaz carski o pospolitem ruszeniu.

O ile świeży ukaz carski o pospolitem ruszeniu, o którem obwieścił już nam telegram, dotyka stosunków ekonomicznych ziem polskich pod zaborem moskiewskim zostających, jaki w skutek niego pobranym zostanie obfity haracz z ludzi, którzy nie jak natura pospolitego ruszenia nakazuje, do wewnętrznej służby, lecz do szeregów czynnej armji wcieleni zostaną, poucza artykuł *Gazety Warszawskiej*, który na tem miejscu podajemy. Obok tego sam ukaz poucza nas, że Moskwa nie ma odpowiednich sił do prowadzenia wojny, że dalej mimo długich przygotowań i długiej organizacji wojskowej, o której w swym czasie szeroko rozpisywały się dzienniki moskiewskie, na tem polu bardzo mało dokonano i dziś dopiero w ogniu kompletują się i organizują. My nie dziwimy się temu wcale, bo w tej potężnej Moskwie wszystko polega na papierze tylko i ułudzie, w gruncie zaś pod każdym względem bezład i chaos. Artykuł, o którym mówimy, brzmi jak następuje:

„Najważniejszą dziś wiadomością jest ukaz carski do rządzącego senatu, datowany dnia 22. lipca z Bieli, a nakazujący powołanie do szeregów armji 188 600 „wojaków" (ratników) z pospolitego ruszenia. Powołani są należący do pierwszej kategorji pospolitego ruszenia, tj. do takiej kategorji, która według artykułu 38 ustawy o powinności wojskowej „wyznacza się tak do składu oddziałów pospolitego ruszenia, jak i dla wzmocnienia i kompletowania stałych wojsk w razie wyczerpania lub braku ich zapasu." Do kategorji tej należą cztery najmłodsze wieki, tj. osoby zaliczone do pospolitego ruszenia przy ostatnich czterech powołaniach; zaliczają się zaś do pospolitego ruszenia na zasadzie artykułu 154 „wszystkie osoby powołane do wykonania obowiązku służby wojskowej, pozostające do ukończenia poboru do wojsk stałych." Wyjątek od zaliczenia stanowią tylko ci z popisowych, „którzy nie okazali się z zewnętrznej powierzchowności zdatnymi do noszenia broni." Z zapisanych zaś do pospolitego ruszenia na zasadzie artykułu 24 ustawy nie powołują się jedynie pod chorągiew jedynie „osoby zajmujące posady w służbie cywilnej, rządowej lub publicznej, wyszczególnione w osobnym wykazie," ogłoszonym w roku bieżącym; nadto na zasadzie art. 3 ustawy o pospolitem ruszeniu uwalniają się nauczyciele zakładów szkolnych, którym w czasie pokoju przyznawane są ulgi na mocy artykułu 63 ustawy o powinności wojskowej. Wszyscy inni według art. 1 ustawy o pospolitem ruszeniu powołani są do służby porządkiem wyciągniętych numerów, tj. zaczynając od numeru najniższego, aż do uzupełnienia potrzebnej liczby zaciągu,

Ponieważ na zasadzie nowej ustawy o powinności wojskowej, powołującej całą ludność bez różnicy stanów do służby pod chorągwiami, odbyły się dopiero tylko trzy zaciągi w latach 1874, 1875 i 1876, przeto powołana obecnie do szeregów pierwsza kategorja pospolitego ruszenia składa się nie ze czterech, lecz z trzech „najmłodszych wieków", to jest z osób urodzonych w latach 1855, 1854 i 1853, mających tedy obecnie lat 22, 23 i 24. Wspomnianą powyżej cyfrę 188.600 „wojaków" mają wystawić gubernje Moskwy europejskiej, oraz prowincji Kaukazu. Jaki będzie stosunek liczby zapisanych na listach pospolitego ruszenia do liczby mających stanąć w szeregach, oznaczyć w tej chwili nie możemy, nie mając pod ręką wykazu popisowych z trzech lat poprzedzających; przybliżone jednak cyfry, chociaż na małą skalę, można położyć według wykazu ogłoszonego przez urząd konskrypcyjny kielecki. Według tego wykazu, w gubernji kieleckiej znajduje się w tej chwili 6.294 należących do pierwszej kategorji pospolitego ruszenia, rozporządzenie zaś ministra wojny powołuje z tej gubernji 705 wojaków. Według statystyki królestwa Polskiego p. Witolda Załęskiego ludność gubernji kieleckiej w roku 1873 wynosiła 538.221. wszystkich zaś mieszkańców Królestwa było w tymże czasie 6,398.793 głowy. Biorąc te cyfry za podstawę równania, w przybliżeniu wypadnie, iż w całem królestwie Polskiem znajduje się w tej chwili około 95.000 ludzi zapisanych do pospolitego ruszenia, z których wejdzie pod chorągwie około 8.400 czyli cyfra zbliżona do wysokości ostatniego zaciągu.

Ustawa o powinności wojskowej z roku 1874 w artykule 39tym oraz ustawa o pospolitem ruszeniu, zatwierdzona w Moskwie dnia 30. października (11. listopada) 1876 roku w art. 3. określają dwie formy powoływania wojaków do służby czynnej. Pierwsza forma uroczystsza, najwyższy manifest carski, używa się wtedy, gdy ma być powołane pospolite ruszenie różnych kategoryj dla tworzenia osobnych oddziałów; druga forma mniej uroczysta, ukaz najwyższy do rządzącego senatu, może być używana wtedy, gdy chodzi o powołanie „wojaków pierwszej kategorji dla wmocnienia wojsk stałych".

W obecnym wypadku zastosowano formę drugą, chodzi więc nie o tworzenie nowych oddziałów, lecz o zasilenie szeregów armji czynnej. Na mocy artykułu 8 ustawy o pospolitem ruszeniu należący do niego „są powołani i formują osobne oddziały w czasie możliwie najkrótszym, najdalej w 28 dni po otrzymaniu w gubernji najwyższego rozporządzenia, nakazującego pospolite ruszenie". Zaciąg więc niezwłocznie się rozpocznie. Co zaś do rozpuszczenia powołanych terminu na to ustawa oczywiście oznaczyć nie może i mówi tylko w artykule 38, że nakazuje rozpuszczenie osobny ukaz carski do rządzącego senatu.

Tyle prawo obowiązujące objaśnia nas co do dzisiejszego ważnego telegramu petersburskiego. Ponieważ z powodu niedawnego zaprowadzenia powszechnej powinności wojskowej pospolite ruszenie jest jeszcze materjałem surowym, potrzebującym, już co najmniej, dwóch lub trzech miesięcy na obeznanie się z rzemiosłem bojowem, przeto łatwy ztąd wniosek, iż nadzieja rychłego końca wojny upada. a przezorność nakazuje być gotowym do drugiej kampanji z początkiem wiosny roku przyszłego, kiedy i żołnierz z zapowiedzianego już nowego poboru jesiennego w liczbie 216.000 rekrutów będzie wprawiony do władania karabinem. Z powodu nowości powołania pospolitego ruszenia zaznaczyć jeszcze można, iż w skutek rozwoju wojny społeczeństwo ujrzy się, że tak powiemy, bardziej spokrewnione z polem bitwy. Dotąd działali na widowni walki ludzie wojskowi z rzemiosła, od społeczeństwa na czas służby oderwani, zwykle bezżenni i w sferze swojego fachu zamknięci; na ogół zaś rozlewały się przedewszystkiem tylko skutki ekonomiczne wojny. Obecnie z powodu małżeństw, prawie powszechnie u ludności wiejskiej zawieranych zaraz po wyzwoleniu się od zaciągu, wojna wtargnie w stosunki rodzinne na skalę daleko rozleglejszą niż dotąd. Przed społeczeństwem otwiera się droga nowego obowiązku, opiekowania się żonami i dziatwą wojaków."

Nie potrzebujemy dodawać, że nie tylko w ziemiach polskich, jak samo się przez się rozumie, lecz nawet w Moskwie ukaz ten wywołał w całej ludności przerażenie, a entuzjazm, o jakim głosił telegram, jest czystem kłamstwem. Przerażenie to tak głębokie, że cała prasa, na skinienie naturalnie rządu, stara się mocno zaniepokojoną ludność uspokoić. I tak *Ruskij Mir* pisze, że ukaz ogłoszony nie dowodzi, by siły wojenne Moskwy były już wyczerpane, i żeby zwracała się po nowe do ludu. Moskwie daleko jeszcze do wojennego przesilenia W nowym tym środku chodzi jedynie o to, ażeby ze względu, że nowa organizacja wojskowa nie jest ostatecznie ukończoną, a ztąd z masy ludowej nie ma tylu wymustrowanych ludzi, by w razie potrzeby służyli w rezerwie, zatem wyjątkowo ukaz powołuje „wojaków", aby z nich uformować rezerwy i zapasowe siły. Zatem wojaki jako rezerwa pełnić będą służbę jeno wewnątrz kraju jako straż porządku i spokoju. Wojacy zaraz po ukończeniu wojny rozpuszczeni będą do domów. Naturalnie uwagi te nikogo nie uspokoją, bo któż zabroni owych wojaków wcielać do regularnej armji i wysyłać na plac boju?

Inne dzienniki mniej więcej to samo powtarzają, a wszystkie twierdzą, że nadzwyczajny ten środek, który dotąd tylko trzy razy był używany, t. j. 1806, 1812 i 1854 roku, nakazany został wrogą względem Moskwy postawą Austrji.

Przegląd polityczny.

— W sprawie zabiegów Moskwy co do wyjednania przyzwolenia Austro-Węgier na przejścia wojsk carskich przez Serbję, zapewniają z moskiewskiej strony, że o przejściu „w obecnej chwili" ze strony militarnej nie ma co myśleć. Zamiar taki kazałby przypuszczać ułożenie całkiem nowego planu kampanji. Zapewnienie to przypomina cokolwiek zielone winogrona. Być może iż w moskiewskiej głównej kwaterze otrzymano napomknienie, w skutek którego uznano za właściwe nie powtarzać więcej wielokrotnie czynionych zabiegów. Do jednego z dzienników piszą: „Co do wiadomości nadchodzących z Belgradu o rozpoczęciu lada dzień akcji ze strony Serbji,

to coraz więcej zyskuje pewności przypuszczenie, że wprawdzie Austrja w takim wypadku zrobi coś, ale tylko tyle, że w skutek tego wcale nie przestraszą się w moskiewskiej głównej kwaterze w Bieli."

— Księciu Milanowi widocznie nie szczęści się z zawieraniem konwencyj, chociaż już w przeszłorocznym manifeście szumnie zapowiedział przymierze z Rumunią, Czarnogórą i Grecją. Obecnie naprzykład donoszą z Aten, że najnowsze usiłowania zawarcia tam konwencji z Grecją najzupełniej nie powiodły się.

— Dziwne jest obecne stanowisko Anglii. Wysyłka wojsk na morze Śródziemne idzie bardzo opieszale. a tureckie zwycięstwa są właśnie wodą na młyn markiza Salisbury; szlachetny lord bowiem znajduje w tem argument dla dowodzenia, że obecnie wszelka militaras akcja ze strony Anglii byłaby zbyteczną. Według doniesień do *Allg. Ztg.* z Malty nie masz prawdopodobieństwa by znajdujące się tam wojska udały się prędko do Gallipoli. „Chcą tu jeszcze czekać na to, czy też Austrja nie wyjdzie z dotychczasowej swej apatji. Anglia powoli i ze wszelką ostrożnością przystępuje do dzieła, ażeby się nie skompromitować; wszakże wszystko jest tak urządzone, że w ciągu czternastu dni może być rzucony do Konstantynopola 20to tysięczny korpus, co wraz z tameczną załogą będzie w stanie należycie osłaniać stolicę.“ Flota pod dowództwem admirała Hornby zwiększoną ma być o dwa silne pancerniki „Agincourt“ siły 1350 koni i „Shannon.“

W tych chwilach wyczekiwań z różnych źródeł donoszą z Londynu, iż w tamecznych kierujących sferach dostrzegać się daje pewne zniecierpliwienie w oczekiwaniu pokoju i że p. Layard otrzymał polecenie skorzystać z właściwej chwili i ofiarować przyjacielskie dyplomatyczne usługi. Ale obecna chwila nie bardzo się do tego nadaje. *Pest. Lloyd* pod tym względem robi następującą uwagę: „Zaledwie można przypuszczać, by jakiekolwiek państwo próbowało pośrednictwa pokojowego, nie zapewniwszy się, że pośrednictwo to przez Moskwę będzie przyjęte i wypadek zaś taki trudno by mógł nastąpić, dopóki oręż moskiewski nie osiągnie korzyści, chociażby nie zbyt stanowczych, co być może, iż obie strony skłoniłoby do usłuchania jakichkolwiek propozycyj: albo też tureckie zwycięstwa musiałyby przybrać znaczniejsze rozmiary i ponownie nacisnąć Moskwę, tak, by pośredniczenie pokojowe stało się dla niej pożądanem. Przy takich warunkach pogłoski o ewentualnem pośredniczeniu mogłyby być wzięte pod rozwagę“.

— Nadesłane tureckim dziennikom *communiqué*, zaprzeczające wiadomościom o przywołaniu na powrót Midhata paszy jako też o misji jego, zgadza się, jak donoszą z Konstantynopola z notą podobnej treści, którą Server pasza wystosował do gabinetów, a w której również wypiera się wszelkiej misji Midhata. Widocznym celem całej tej roboty jest osłabienie osobistego wpływu byłego w. wezyra zagranicą. Pokazuje się z tego raczej, że Mahmud Demet i konsortes widzą się zmuszonymi do walczenia wszelkiemi środkami przeciw stronnikom Midhata, aniżeli by byli nad nim górą. Faktem jest, że pomimo tego wszystkiego, Midhat ciągle prowadzi poufną telegraficzną korespondencję z pałacem sułtana, a podrzędna pozornie okoliczność, że korespondencja owa jest s z y f r o w a n a napomyka na to, że w samem Dolma bagcze życzą sobie, by nie ulegała kontroli Mahmuda Damata i jego wspólników.

O tem samem piszą do *Polit. Corr.* z Konstantynopola: „O przyszłem przeznaczeniu Midhata paszy krążą tu najrozmaitsze pogłoski. Wszakże przeważa zdanie, że ten mąż stanu w k r ó t c e zostanie powołany napowrót i znowu obejmie kierunek interesów jako wielki wezyr. Chwilowe jego zatrzymanie się w Wiedniu — jak mówią w dobrze zwykle poinformowanych kołach — wydało się pałacowi niezbędnem, aby raz na zawsze z nim się porozumieć stanowczo. Instrukcje, zapowiedziane mu telegramem sułtana, są właśnie owemi warunkami, które sułtan Midhatowi stawia i zarazem warunkami mającemi w przyszłości regulować stosunek pałacu do Porty. Po przyjęciu tych warunków, Midhat ma się udać bezzwłocznie do Konstantynopola i zająć miejsce Edhema. Powrót Midhata wszystkie klasy ludności powitają z wielkiem zadowoleniem. Co najwięcej, malkontenci znajdą się między nieudolnymi urzędnikami, wszystkiego mogącymi obawiać się od Midhata. Objęcie na nowo wezyratu przez niego, wywoła wielkie rezultaty. Midhat, będący także bardzo popularnym między Grekami, mógłby jeszcze zapobiedz bliskiemu starciu Turcji z Grecją“.

— Teraźniejszy rząd francuski, czując jak koalicja rozpada się z dniem każdym, ogląda się na wszystkie strony za sprzymierzeńcami i w tej myśli zamierzył pozyskać sobie lewe centrum. Od kilku dni organa półurzędowe poczęły pochlebiać tej frakcji; przedstawiają oni jej, jak się wyraża *Monitor*, że niepodobna jest, by „między republikanami z szampanem i trafiami, a takimi, których całe mienie zawiera się w posiadaniu pudełka na zapałki“, istniała tożsamość poglądów i dążności. *Républ franç.* dała im odprawę w następującem porównaniu: „Jeżeli lewe centrum zgodzi się na dopomaganie niezgodnym między sobą sprzymierzeńcom z 16. maja, to postąpi sobie jak człowiek nie umiejący pływać, który rzuca się w bystry potok dla ratowania tonącego. Niewielka też jest obawa, by lewe centrum przeszło do innego obozu. Republikanie z trafiami są owszem najniebezpieczniejszymi przeciwnikami Mac-Mahona, jak to się niedawno okazało na zgromadzeniu w zamku Stors.“

Ruch wyborczy w departamentach jest nierównie więcej ożywiony aniżeli w stolicy. „Kto mieszka w Paryżu, mówi *Journal des Débats*, ten nie może mieć wyobrażenia o niezadowoleniu, wstręcie i tłumionym gniewie, jakie wywołuje na prowincji między konserwatystami i umiarkowanymi postępowanie prefektów i podprefektów pana Fourton.“

Według wiadomości otrzymanych przez *Indep belge* z Paryża, Rouher odgrażał się, że ogłosi drukiem list ks. Napoleona. Według tegoż dziennika w marsylskiej komisji municypalnej (rada miejska jest tam rozwiązana) panuje straszna samowola. Duchowieństwo jest wszechmocne; ratusz i szkoły miejskie oddano kongregacjom. Organizują się procesje do Lourdes i Aix.

Podróż marszałka Mac-Mahona do departamentów zachodnich, środkowych i południowych jest rzeczą postanowioną. Thiers udaje się do Dieppe i zamierza tam pozostać, dopóki pogoda pozwoli, może do końca września. Rząd zabronił kolporterom sprzedawać portret Thiersa.

Wojna.

Straty moskiewskie na obu teatrach wojny, według podań urzędowych wynoszą po dzień 27. lipca tylko 9395 ludzi!

Korespondent *Gołosu* dnia 3. sierpnia telegrafuje z Bułgareni (nad Osmą; 5 mil od Plewny i tyleż od Sistowy):

„Główna kwatera znajduje się obecnie w Bułgareni. Wojska nasze przygotowują się uderzyć na Plewnę; nadeszły już znaczne posiłki. Generał Mirski na czele wojsk 8go korpusu obległ Łowczę. Wąwozy Szypka i Hankioj silnie obsadzone. Na lewem skrzydle naszem, nad Jantrą, gdzie cesarzewicz, wszystko spokojnie. Wczoraj wieczorem ukończonem zostało postawienie nowego mostu. Duch wojska najlepszy.“

Z powyższego telegramu wypada, że postanowiwszy trzymać się odpornie na południu i zachodzie, Moskwa, jak to było do przewidzenia, chce zgnieść naprzód Osmana. Mirski obległ naprzód Łowacz, by przeszkodzić możebnemu ruchowi Osmana na Tyrnowę. Mieliśmy wczoraj wiadomość o zwycięzkiej potyczce Turków pod Łowaczem, lecz potyczka, aczkolwiek zwycięzka, nie znaczy jeszcze, że Osman ma drogę wolną. Należy więc Osmana uważać jako zupełnie odciętego od wszelkich związków z innemi siłami, jako zupełnie odosobnionego, a tem samem jako wystawionego na wszystkie ciosy moskiewskie. Jeden, przeciw całej nawale sił głównych Mikołajewicza, nie poradzi. Jeśli nie chce zostać zgniecionym, jedyny ratunek w odwrocie ku Sofji wprzód nim Rumuni zajmą mu tyły; bo spodziewać się wypada, że i tego sposobu nie omieszka Moskal użyć.

Dywersja więc Osmana, tak świetnie rozpoczęta, spełzła bez skutku. Tyle tylko dokazała, że odciągnęła na czas pewien Moskwę od Ruszczuka i Bałkanów, i uczyniła ją nadal ostrożniejszą. Wypadki okażą, czy Mehemet Ali będzie umiał korzystać z zwrócenia się Moskwy przeważnie na Osmana, czy uderzy pod Razgradem lub Tyrnową na trzymające się tam obserwacyjnie korpusa moskiewskie? Zdaje się, że nie, bo inaczej, powinien byłby już dawno Mehemet to zrobić, ratując Osmana.

Umieją Turcy zwyciężać, lecz nie umieją korzystać ze zwycięztwa. Inny byłby obrót rzeczy, gdyby Osman zaraz po zwycięztwie, ścigał Moskwę. Już by nie było ani Krüdenera z Szachowskim, ani też może i mostów w Sistowie, które mógł spalić działaniem szparkiem, korzystając z popłochu Moskali, póki się nie opamiętają. Osman nic tego nie uczynił; odpoczywał na laurach.

A do zupełnego zniszczenia Krüdenera z Szachowskim i spalenia mostów, nie trzeba było nawet całej armji Osmana, tak był wielki popłoch i pobicie Moskwy. Dość było na to 10.000, a zresztą tymczasem mógł się rzucić przez Łowacz i Selwi, i dnia 2. bm. zająwszy Tyrnowę, zetknąć się z lewem skrzydłem Mehmeta. Ani noga z oddziału Gurki nie uciekłaby wtenczas! Moskal w Selwi i Tyrnowie, miał tylko po j e d n e j dywizji 8go korpusu. Sukces byłby pewny, przyczem korpus odkomenderowany dla spalenia mostów pod Sistową nie narażał się na najmniejsze niebezpieczeństwo. Miał zawsze drogę otwartą nazad do Plewny.

Zarzucić można, że Osman niezdolny do szparkich ruchów z braku pociągów. Ale przecież mógł odbyć drogę z Widdynia? Jeżeli z Widdynia mógł 25 mil zrobić, to tem bardziej, będąc już zwycięzcą, mógł 12 do Tyrnowy maszerować. Oszołomiona Moskwa nie mogła wiedzieć, czy oddział wysłany ku Sistowie jest częścią, czy też całą armją Osmana; tem pewniejszem byłoby powodzenie jego pod Tyrnową. Zjawiłby się tam całkiem niespodzianie dla Moskwy. Dzisiaj wszystko za późno; niebezpieczeństwo dla Moskwy minęło.

Osman pasza o bitwie pod Plewną złożył dnia 31. lipca następujący raport ministrowi wojny:

„Jak to już miałem honor telegrafować waszej ekscellencji, nieprzyjaciel z trzech stron atakował nasz obóz Po 2-godzinnej straszliwej kanonadzie, sformowawszy bataljony swe w kolumny do ataku, rzucił się mężnie na szańce. Jednocześnie zaatakował dwa nasze bastjony, leżące na zachód od Plewny; bastjony te zostawały pod dowództwem Emina beja. Moskwa 5 czy 6 razy rzucała się na szańce, lecz za każdym razem odpartą była z ogromnemi stratami, dzięki waleczności naszych żołnierzy, którzy ufni w opiekę Boga i pomoc Mahometa, cudów dokazywali, bez ustanku rażąc ogniem ręcznym i działowym, a nareszcie bagnetem. Wściekły bój trwał aż do 10-tej wieczorem, i ani na chwilę przez cały ten czas Moskwa nie przestawała uderzać na bastjony, stoki których literalnie pokryte były trupem nieprzyjacielskim. Według zeznań jednego z pojmanych około 10-tej jeńców, nieprzyjacielskie siły wynosiły 60 000 piechoty, podzielonej na 6 dywizyj (było 3½ dywizji), dwa czy trzy pułki jazdy (6 pułków miała rzeczywiście Moskwa) i dział 40 (nie 40, lecz 168 polowych pieszych i 24 konnych, ogółem 192 dział miała Moskwa). Tylko trzy dywizje moskiewskie brały udział w boju, inne 3 stały w rezerwie.“

„Dzisiaj, we wtorek 31. lipca, około południa Moskwa znów rozpoczęła była atak, Po godzinnej kanonadzie uderzyła na wspomniane bastjony, lecz znów zostałała odpartą, i nareszcie dała pokój. Cofnęła się do swego obozu.“

„Bez przesady licząc, nieprzyjaciel zostawił na polu bitwy co najmniej 8000 trupa, a co do rannych, to z pewnością dwa, a może i trzy razy tyle stracił. Zdobyliśmy jeden jaszczyk z amunicją dla piechoty i 4 konie. Ilość broni i różnych ledewerków, zostawionych na polu bitwy przez nieprzyjaciela, niezliczona. Strata nasza wynosi 100 zabitych i 300 rannych. (Nieco za mało. Na uwagę tu zasługuje, iż Osman nic nie donosi o 3 działach i chorągwi zabranej Moskalom, a przecież działo się to w oczach korespondentów angielskich).

„Podziwienia godną waleczność, jaką okazał w tej potrzebie nasz żołnierz, jakoteż straszną klęskę przez wroga poniesioną, należy przypisać łasce Boga, pomocy proroka i niezrównanemu szczęściu naszego Padyszacha. Żołnierze po zwycięstwie kilkakrotnie wydały okrzyk: niech żyje Padyszach!“

„Najbardziej odznaczyli się tak męztwem jak i umiejętnością, pułkownik Emin bey i major Riza bey, co dowodzili w bastjonach, jakoteż pułkownik artylerji polowej 2-go korpusu, Ahmed bey, pod kierownictwem którego była artylerja w tej bitwie. Posunąłem ich na wyższy stopień.

„Upraszam Waszej Ekscellencji, aby raczył łaskawie zatwierdzić następujące awanse: pułkowników Emina i Achmeta, na jenerałów brygady; majora Rizę beya, na podpułkownika, Hafiza beya, podpułkownika redyfów trebizondzkich drugiego powołania, na pułkownika; Abdula Latifa effendego, majora 2 go linjowego pułku, na podpułkownika, a to za waleczność okazaną przy obronie bastjonów; adjutanta Mahmuda beya, na majora, także za waleczność. Jenerałowi dywizji Adilowi paszy, któremu w bitwie pocisk strzaskał szablę trzymaną w ręku, obiecałem złotą honorową szablę. Oficerowie sztabu jeneralnego: jenerał brygady Tahir pasza, pułkownik Tewfik bey i podpułkownik Khairi bey, jak w dawniejszych bitwach tak i teraz, szczególnie się odznaczyli: Tahirowi paszy i Tewfikowi beyowi obiecałem order Osmanie 4 tej klasy, Khairemu zaś beyowi, rangę pułkownika.“

Po nieszczęśliwej bitwie pod Plewną, korpusa moskiewskie zrejterowały się: Krüdener do Trestniku 2 i pół mile na północ-wschód od Plewny, Szachowskij do Poredim, o tyleż na wschód, gdzie i dotąd stoją, w oczekiwaniu sukursów, które nie przestają przybywać. Na trzeci dzień po bitwie, gdy tak stały korpusa moskiewskie przyjechał do głównej kwatery księcia Szachowskiego korespondent *Times'a*, pułkownik Brakenbury. Przyjechał z Sistowy, napotykając po drodze transporta rannych, wiezionych wśród największego upału na zwykłych wozach bez żadnego pokrycia. Ranni nie mieli swych ran przewiązanych, cierpieli nadto niesłychane męki od braku wody i kurzu. Wielu z nich omdlewało.

O pozycjach zajmowanych obecnie przez Moskwę pod Plewną, korespondent powiada, że są bardzo dobre. „Gdyby Moskale ograniczyli byli się na obserwowaniu tylko Osmana, dotychczas byliby cali, pisze korespondent, tem bardziej, że w tyle po za sobą mieli na zawołanie drugą doskonałą pozycję nad Osmą. Korpus Szachowskiego znalazłem w dość dobrym porządku. Oczekują tylko na posiłki, by zaraz ponowić znów atak na Plewnę. Postanowili uderzyć nie mniej jak w 100.000 na 60.000 do 70.000 Turków, bo na tyle szacują Osmana. Opowiadał mi książę Szachowski, że podczas bitwy nic nie można było widzieć, jak tylko fezki i bagnety tureckie, wystające po nad szańce; turecki żołnierz kładł na przedpiersiu wałów swój karabin, celował spokojnie i ogień ich tak był piekielny, że żadna siła na świecie nie mogła im dać rady; ogniem wszystko zmietli przed sobą. Szliśmy do ataku jak szaleni, dodał książę, i szalonemu męztwu naszemu wyrówna chyba tylko szalona głupota Turków, którzy nie umieli skorzystać z odniesionych korzyści“.

Co do ducha żołnierza moskiewskiego, korespondent angielski twierdzi, że wcale go nie stracili. „Na trzeci dzień bitwy nie mogłem postrzedz najmniejszego upadku ducha; stali w swych stanowiskach już bez bojaźni, przekonawszy się, że Osman ani myśli choćby zapróbować tylko pójść naprzód. Gdyby Osman pasza ścigał był zaraz po bitwie, byłoby co innego. Odwrót Krüdenera i Szachowskiego z pod szańców Plewny, zamieniłby się z pewnością w kompletną rozsypkę, i nawet mosty w Sistowie mogłyby być w niebezpieczeństwie, ale teraz nic się nie stanie. Moskale tyle tylko ucierpieli, że nie wiedzieć poco atakując Osmana, gdy dość było mieć go w obserwacji, stracili mnóstwo ludzi. Jenerał Krüdener począł już otrzymywać posiłki; wracając do Plewny spotkałem właśnie brygadę piechoty, dążącą pod Tresnik. Żadne już niebezpieczeństwo nie grozi Moskwie; Osman nie zdoła już przeciąć komunikacji między Tyrnowem a Sistową.“

„Opowiadał mi dalej książę Szachowski, kończy korespondent, że żołnierze jego są tak rozwścieczeni okrucieństwem Turków, za to że się pastwili nad rannymi, iż obawia się okropnego odwetu, że żadne usiłowania, groźby i rozkazy tak jego jak i oficerów nie wstrzymają żołdatów od rzezi, że będą rznąć byle tylko rznąć, byle zadość uczynić krwawej swej zemście, jaką pałają. W obozie pod Poredim złapano kilku szpiegów tureckich; byli to Bułgarzy; powieszono ich. Forpoczty moskiewskie stoją o 7½ kilometrów od Plewny.“

Korespondent stambulski *Czasu* pisze dnia 30. lipca:

„Z Enos w tej chwili poselstwo angielskie odbiera telegram, że we wsi o dwie godziny drogi ztamtąd Bułgarzy zamordowali dziś 3 Turków i 5 kobiet, a co do zemsty na tych ostatnich, to dzicz ta tyle tchórzliwa, ile okrutna, szczególniejszy ma pociąg. Turcy sami oddają w tym względzie uznanie Czarnogórcom, że mszcząc się, czasem nawet pastwiąc się nad niemi, kobiety i dzieci szanowali. Ich czysto słowiańska turańską krwią nie skalana natura ma w gruncie wiele szlachetności. Kobiety dotknąć, jej słabości nadużyć jest hańbą niezmazaną u najdzikszego nawet Czarnogórca, Chorwata, Serba. Ale też oni nie podlą się, nie płaszczą przed Turkiem, ani żadnym wrogiem, jak ta mięszanina zesłowiańszczona, którzy sami wyznają, że ich s t u przed jednym Turkiem uciec jest w stanie.

„W okolicach, gdzie na nich tak okropny odwet przeszłego roku odprawiano, dałyby się podobne morderstwa łatwiej jeszcze usprawiedliwić, lecz tam strach dotąd trwający, najmniej ich do tego sposobnymi czyni i rolę egzekutorów głównie tu sami Moskale odgrywają. Tam, gdzie nigdy odwet ten nie zdarzył się, najokropniejsze się dziś popełniają morderstwa, na niewinnych zwykle, a zwłaszcza kobietach, którym po gwałtach najobrzydliwszych te potwory na wpół uralskie, obcinają zwykle ręce lub inne części ciała.

„Przybył tu przedwczoraj na koniu jeden bej turecki z synem. Nie zrobiwszy krzywdy nikomu, dosiadywał na swym folwarku wśród populacji bułgarskiej, mimo przestróg dawanych mu przez kilku starców uczciwych. Nagle czerń otoczyła dom jego. Widząc co go i rodzinę jego czeka, zabił z rewolweru dwie młode córki, a wsiadłszy na koń przebił się z łatwością przez motłoch, dziecko tylko w nogę raniono. Niedaleko od niego wieś cała poddała się przez swą deputację dwom szwadronom kozaków. Dowódca ich poddanie się przyjął, całość osób zapewnił, potem kazawszy się zejść do meczetu wszystkim mężczyznom, otoczył go i zaparłszy drzwi podpalić kazał.

„Nie chcę tu cytować tysiące faktów podobnych, których spis niezadługo wzbogaci znów literaturę drugiej połowy XIX wieku przez podobne potwory na hańbę i karę ludzkości zesłane, zasilaną. Wszystkie korespondencje, raporta konsulów już są niemi zapełnione: możecie ich się naczytać i przypomnieć przebytą niedawno podobnąż epokę.

„Chalil pasza opowiadał przyjacielowi memu anegdotę, której powtórzenie tu nie zawadzi, bo dowodzi sentymentów, jakiemi tchną ku nam w tym obozie:

„Na jednej z uczt dworskich w czasie mej ambasady w Petersburgu, gdy przechodził cesarz Aleksander, cofnąłem się kilka kroków w tył z uszanowaniem, cesarz zbliżył się do mnie, zaczął rozmowę i w niej, nie pamiętam już z jakiego powodu, wszczęła się rozprawa o Polakach: *Il y a parmi eux des hommes charmants*, powiedziałem. *Oui, il sont tous charmants, seulement il faut les prendre un a un Quand il y en a deux, ils conspirent, quand ils sont trois, il y a un traitre parmi eux.* Taką to opinję rozszerza o nas car Aleksander.

Bitwa pod Plewną, 30. lipca.

Trstenik 31. lipca.

Liczne rekonesanse wykonane po bitwie jaka miała miejsce 19. i 20. bm. pod Plewną, doprowadziły do przekonania, że niewątpliwym planem tureckiego główno-dowodzącego, Osmana paszy, jest, utrzymać się i nadal w tym punkcie. Miasto samo położone jest w głębokiej dolinie; otaczające zaś je wzgórza, dominujące nad rozległą okolicą i obronne z samej już natury, z każdym dniem jeszcze wzmacniane były najrozmaitszemi fortyfikacjami, które gdy udało się Turkom posunąć w dalszym, południowo zachodnim kierunku, obronna ich pozycja doprowadzoną została do wybornego stanu.

Według obiegających wieści, siłę armji tureckiej zebranej pod Plewną, obliczano w moskiewskim obozie na 50 do 60 tysięcy piechoty z 50 mniej więcej działami, ale ze stosunkową małą ilością kawalerji. Z jednym tylko korpusem i to znacznie osłabionym w skutek strat poniesionych w ciągu ostatnich dwóch tygodni, niepodobna było uderzać na tak silną armję korzystne zajmującą stanowiska — dlatego też, na żądanie jenerała Krüdnera, wyprawiono z głównej kwatery konieczne posiłki, oddając ich pod naczelne dowództwo tegoż Krüdnera, jako najstarszego z jenerałów.

Po nadejściu tych posiłków, złożonych z części 11 korpusu (jenerała ks. Szachowskiego i 30 dywizji korpusu 4 (jenerał Possanow), to jest 28. bm jenerał Krüdener przeniósł główną swoją kwaterę do Trstenika, bardziej ku środkowej linji operacyjnej, a jednocześnie wysunął naprzód lewe skrzydło własnego swego, 9 korpusu. Na biwaku pod Bryslam został jenerał Loszagow z 9 pułkiem ułanów, 9 pułkiem dragonów i jedną konną baterją, dla zasłony prawego skrzydła aż do bitwy, podczas gdy jenerał Skobelew z brygadą kozaków i dwoma baterjami okrążyć miał Plewnę, aby w razie pobicia Turków przeciąć im odwrót.

29 lipca jenerał Krüdener, raz jeszcze osobiście rozpoznawszy nieprzyjacielskie pozycje, wydał następujące zarządzenie co do wykonać się mającego nazajutrz ataku:

Centrum, które składały:

w pierwszej linji: 31 dywizja, jen. Willemanow, pułki 121, 122, 123 (124 przyszedł dopiero w nocy) i 31 brygada artylerji; *w drugiej linji:* 5 dywizja, jen. Schilder-Schuldner), pułki 17, 18, 20 (pułk 19 został cofnięty w skutek wielkich strat, jakie poniósł pod Nikopolis);

miało uderzyć z dwóch stron na drogę Balgoreni — Plewna.

Lewe skrzydło, złożone:

z jednej brygady 32 dywizji (korpus 11) i jednej brygady 30 dywizji (korpus 4), każda z 4 baterjami 30 brygady artyleryjskiej, pod dowództwem ks. Szachowskiego;

uderzyć miało na nieprzyjaciela w kierunku południowym od powyższej drogi. (Przy lewem skrzydle znajdowała się oprócz tego jedna kompanja saperów).

Główna rezerwa, złożona z 2 brygady piechoty (30 dywizja), dwóch szwadronów ułanów (11 pułk), dwóch szwadronów dragonów (11 pułk) i trzech bateryj (30 art. brygada) pod dowództwem głównodowodzącego, naznaczone miała miejsce po za centrum.

Prawe skrzydło, z lekka tylko zamarkowane, stanowiły wojska jen. Willemanowa.

W ten sposób jen. Krüdener miał pod swemi rozkazami około 40.000 ludzi i 170 dział znacznie przeto słabszy od nieprzyjaciela pod względem piechoty, górował nad nim wielką przewagą artylerji, przewaga ta jednak z uwagi na niedogodność terenu nie mogła być w należyty sposób zużytkowaną.

Kiedym się obudził rano 30. b. m., padał drobny deszczyk. Padał nie długo, ale niebo pozostało mocno zachmurzone, a chociaż okoliczność ta zapewniała chłód pożądany, ciemne chmury deszczowe zupełnie zasłoniły horyzont. O godz. 5tej główny sztab w Trstenika wsiadł na koń i udaliśmy się w kierunku południowym ku Poradimowi. Jenerał pozdrawiał pułki, około których przejeżdżaliśmy, następnie zboczywszy z drogi, wstąpiliśmy na niewielki pagórek, z którego rozciągał się widok na ufortyfikowane wzgórza aż po Grwicę.

Około godziny 9tej zagrzmiał pierwszy wystrzał armatni; ogień rozpoczęły baterje 31 artyleryjnej brygady. Baterje tureckie nie zwlekały z odpowiedzią, i po kilku minutach na całej linji centrum i prawego skrzydła wszczął się żywy ogień działowy.

Prawie jednocześnie nadeszła wiadomość od jenerała Loszagowa, stojącego na krańcu prawego skrzydła, że dziewięć taborów tureckiej piechoty opuściło Plewnę i posuwa się po tej stronie Widu. Tabory te, pod zasłoną celnych strzałów armatnich, cofnęły się zaraz do miasta, i nadmieniam tu o tem dla tego tylko, aby zaznaczyć, że 30. lipca Turcy nie spodziewali się jeszcze ataku.

Walka działowa wzmogła się niebawem, gdyż baterje tureckie nader żywo i skutecznie odpowiadały na ogień moskiewski. Szczególnie odznaczała się pod tym względem jedna reduta na wschód od Plewny, która z wysoko wzniesionej swej pozycji, ostrzeliwała nie tylko baterje moskiewskie, ale i stojącą po za niemi piechotę.

Turecka polowa trzymała się zwykłej swej taktyki. Występowała ona najczęściej z czterema a nawet z dwoma tylko działami, nieustannie zmieniając pozycje, ku czemu poprzednio już przygotowane były stanowiska dostatecznie osłonione, co niezmiernie utrudniało celność strzałów moskiewskich. Zjechałem na dość spadzistą pochyłość, zkąd odkrywał się widok na całe pole bitwy. Niebo wypogadzało się powoli. Przedemną, w dole, leżała wieś Grwica, dalej na zachód, z wąskiej kotliny wynurzały się najwyżej położone domy Plewny, po nad miastem rozciągał się obszerny obóz turecki, a bezpośrednio za nim, w najrozmaitszych dystansach widzieć się dawały tureckie baterje. Po nad tem wszystkiem dominowała wzmiankowana powyżej reduta, jak niemniej cytadela i silnie obwarowany zamek.

Z tego dopiero punktu mogłem się przekonać, że już i artylerja lewego skrzydła miała udział w walce. Tu, przynajmniej w pierwszej chwili, była możność użycia większej ilości armat. Dość równy teren pozwalał posuwać się zwolna, widziałem też że w ciągu godzin przedpołudniowych baterje moskiewskie szły bez przerwy naprzód, kiedy tureckie coraz bardziej cofały się na najwyższe południowo-wschodnie i południowe stanowiska za Plewną. W ten sposób powiodło się lewemu skrzydłu zepchnąć nieprzyjaciela z południowych jego pozycyj i zmusić do odwrotu ku miastu. (Dok. nast.)

Kronika.

Lwów d. 10 sierpnia

Pogłoski o nowych rewizjach i aresztowaniach krążą dziś od rana, ale według naszej informacji są bezpodstawne. Według przepisów ustawy władza jest obowiązaną we 24 godzin na piśmie uwiadomić dotkniętych o powodach rewizji lub aresztowaniu. Z rewidowanych nikt dotychczas nie otrzymał takiego pisma. Dwóch wyraźnie tego zażądało — kazano im podać na piśmie. Tymczasem władza jest obowiązaną z u r z ę d u to uczynić. Z całym naciskiem musimy bronić prawa konstytucyjnego w tej mierze.

P. Ludwik Marek, dyrektor „Harmonji,“ oświadcza nam dzisiaj, że pogłoska, jakoby kapelmistrzowi jego dano do poznania przed pałacem namiestnika, by nie grał więcej utworów narodowych polskich, jest mylną.

Komisarzom c. k. policji, pp. Grossmanowi i Krzepińskiemu którzy byli delegowani do przeszkodzenia niedzielnemu zgromadzeniu ludowemu, wytoczono, jak słychać, śledztwo dyscyplinarne z powodu użycia niedostatecznych środków, by mu przeszkodzić. O ile widzieliśmy na miejscu komisarze ci nie rozporządzali żadną siłą zbrojną, nie mogli tedy nic innego zrobić z kilkutysięcznym tłumem, jak to co zrobili tj. postępowaniem swojem pełnem taktu sprawili, że lud spokojnie się rozszedł. Przeciwnie gdyby organa bezpieczeństwa publicznego użyły były innych środków, to mogło było przyjść do niepotrzebnych awantur, bo skoro lud zgromadzony widział na ulicach tylko plakaty zapraszające na mityng, a nie czytał odwołania, bo nie był odwołania, to naturalnym skutkiem lada surowszego wystąpienia dwu izolowanych urzędników policji musiało być rozdrażnienie już i tak pogłoskami rozdrażnionego tłumu. Daleko stosowniejszą wydaje nam się procedura, aby władza albo bez ogródek odmówiła była pozwolenia na mityng, albo pozwoliwszy go, i na 36 godzin naprzód dopuściwszy rozlepić afisze, nie cofała następnie koncesji bez odpowiedniego uwiadomienia publiczności. W biurze prezydjalnem przy zielonem stoliku, zdala od mas ulicznych, pod opieką woźnych i ordynansów wiele rzeczy może się wydawać stosownemi, ale w praktyce i wykonaniu zupełnie inaczej one wyglądają, i wtedy urzędnik egzekutywny w trudnem znajduje się położeniu.

Mianowania. Minister oświaty mianował rzeczywistymi nauczycielami: Józefa Barona i Ignacego Hoszowskiego w gimnazjum w Drohobyczu, Aleksandra Pechnika w gimnazjum w Nowym Sączu; Ludwika Berezowskiego i Stanisława Zaręcznego w gimnazjum w Jaśle; Jerzego Harwota w gimnazjum w Przemyślu; Eust. Lewickiego i Karola Borowiczke w szkole realnej w Stanisławowie; Kajetana Kosińskiego i Fr. Huppentala w szkole realnej w Stryju i księży Michała Bursańskiego i Juljana Fedusiewicza katechetami w szkole realnej w Stryju; oraz nauczyciela gimnazjum w Jaśle, Karola Petelenza, przeniósł do gimnazjum św. Jacka w Krakowie.

Stan powietrza. Dziś 10. sierpnia + 25° R. Piękna pogoda.

Kraków 9. sierpnia. Pociąg lwowski pospieszny spóźnił się dziś rano blizko o dwie godziny, z powodu wykolejenia się pociągu towarowego w stacji Żurawice pod Przemyślem. Z tego powodu ekspedycja pocztowa znacznie się dziś opóźniła.

Z sześciu rodzin składających się z 20 osób, pochodzących z Ryglic w powiecie Tarnowskim, a które przybyły tu wczoraj, chcąc wynieść się do Ameryki, dyrekcja policji zatrzymała 9 osób, to jest trzy stadła z trojgiem drobnych dzieci (lat 8, 3 i 1 rok) i odesłała je napowrót do Ryglic, ponieważ nie mając dostatecznego funduszu, byłyby wraz z dziećmi popadły w największą nędzę i jeśliby wróciły, jak wiele innych, to chyba o żebraczym kiju.

Czytamy w *Czasie*: „W niedzielę po południu straż policyjna znalazła na Podbrzeziu leżącego starego murarza Antoniego Moniakiego, ciężko chorego i zawiozła go do szpitala św. Łazarza. Tam jednak odmówiono jego przyjęcia, musiała go przeto powieść do domu jego; ponieważ jednak stan jego coraz się pogorszał a żona nie mogła mu dać żadnej pomocy, przeto na jej prośby i domowników jeszcze raz wrócono się z nim do szpitala a tam zaledwie go złożono, zakończył życie. Nie wiemy, czy chory był do uratowania, ale w każdym razie taka podróż dwukrotna konającego do szpitala dla jakiejś formalności biurokratycznej, może odpowiada przepisom administracji szpitala, ale nie odpowiada wymaganiom ludzkości.“ Taka sama manipulacja jest w szpitalu lwowskim.

Poznań 8. sierpnia. Obecnie restaurują i odnawiają odwach główny na Starym Rynku. Na tablicy kamiennej, nad gmachem tym umieszczonej, znajduje się napis następujący: „Stanislai Augusti regis Polonorum, desolatarum civitatum restauratoris, munificentia, Casimiri Raczyński, Marschalci Curiae regni maioris Poloniae generalis pp. ope in protectionem et decorem Posnan. erecta anno Dom. MDCCLXXXVII.“ Gmach więc ten w roku 1787 szczodrobliwością króla Stanisława Augusta wzniesiony został. Jak się jednak okazuje z dokumentów,

przytoczonych w „Obrazie historyczno-statystycznym miasta Poznania" ś. p. Łukaszewicza, wzniesiony został gmach ten z dochodów serwisowych i przewyżek wydatków na straży nocnych a dalej z pieniędzy, przeznaczonych na reparacje miejskich budynków i bruków, czyli innemi słowy głównie z funduszów miejskich. Kwestję, czyjąby własnością był ten gmach, poruszono dopiero niedawno, kiedy fiskus wojskowy wniósł o zapisanie go do księgi gruntowej. Przeciw temu bowiem zaprotestował magistrat który nie zaprzecza wprawdzie fiskusowi wojskowemu prawa do używania go jako odwachu, lecz domaga się uznania prawa własności dla miasta, które dało pod gmach grunt i własnym po większej części kosztem go wzniosło. W skutek tego wytoczył magistrat za przyzwoleniem reprezentacji miejskiej fiskusowi wojskowemu proces.

Żołnierz straży nadgranicznej mosk. Iwan Diakonow z Słupcy, zbiegł w nocy z dnia 28. na 29. z. m. do Prus, zabrawszy mundury trzech kolegów i 48 rubli z kasy menażowej. Diakonowa ścigają listami gończemi.

Z Wierzbołowa donoszą do *Ostdeutscher Grenzbote*, że stojący w mieście tem pierwszy szwadron pskowskiego pułku dragonów cesarzowej, dla którego dostawy furażu podjął się jego dowódzca major Sidorowicz, wyjaszał okoliczne łąki i zabierał stojące na łąkach stogi siana. Podobny przypadek zdarzył się w niedzielę dnia 22. lipca. Uwiadomiony o tem właściciel dóbr Ludwik Hermann z Anskawek, który co tylko z polowania powrócił, udał się natychmiast w towarzystwie 62 letniego ojca z fuzją na ramieniu na miejsce. Tu zastał wszystkich 24 dragonów pod komendą sierżanta zajętych zabieraniem powiązanego już siana. Właściciel oparł się zabraniu, a gdy przełożenia jego nic nie pomogły, zdjął z ramienia broń i pogroził nią dragonom. Jeden atoli z żołnierzy wydarł mu broń, uderzył go nią kilka razy w głowę tak, że upadł a następnie wszyscy obecni żołnierze zbili go jeszcze swą bronią a nadto obcasami swych butów tak bardzo, że krew lała się z ran w twarz i głowę zadanych. Tenże sam los spotkał i ojca, gdy błagał o litość dla swego syna; zadano mu 12 ran, a oko jedno mianowicie tak jest zranione, iż zapewne je utraci. Z czterech parobków w polu zatrudnionych a dążących na pomoc, raniono pierwszego, reszta widząc to uciekła dla zwołania większej pomocy. Tymczasem oddalili się też dragoni, zabrawszy jednak złoty zegarek i portmonetkę z dwudziesto pięcio rublówką. Posłano po lekarza wojskowego, lecz ten uznał rany za mało ważne obiecując wrócić do chorych za 5 dni, inny, po którego posłano, wcale nie przybył. Nareszcie zwołał sędzia pokoju lekarza z Nowego miasta, a ten obejrzawszy zranionych oświadczył, że na pewno twierdzić nie może czy sponiewierani nie umrą. Doniesiono o zajściu majorowi Sidorowiczowi a następnie pułkownikowi, a ponieważ p. Hermann jest właścicielem wielkiej posiadłości, przeto nakazał major śledztwo, przy którem zegarek zrabowany odebrano. Jaki będzie koniec tej sprawy nie wiadomo jeszcze. Tak to gospodarka praktykuje się pod rządem moskiewskim.

Rzym 5. sierpnia Akademja „Arkadji" od dwustu lat ustanowiona w Rzymie i zostająca dzisiaj pod osobliwą opieką Ojca św., ile że obrała kierunek wyłącznie katolicki, mianowała *motu proprio* swoim członkiem czcigodnego księdza Jana Chełmeckiego. Bezpośrednim powodem do tego zaszczytu, który rzadko bardzo cudzoziemców spotyka, było ogłoszenie w *Osservatore romano*, urzędowym organie stolicy apostolskiej, włoskiego przekładu szkicu ks. Chełmeckiego o Hozjuszu. Praca ta niezmiernie sprawiła tutaj wrażenie i powszechną uwagę ściągnęła na pisarza. Nie przesadzę zapewne twierdząc, że w kraju pismo księdza Chełmeckiego nie zajęło tak publiczności jak tutaj: *nemo propheta in patria.* Wiem, że Ojciec św. kazał je sobie czytać. Ponieważ wszyscy członkowie „Arkadji" noszą klasyczne nazwiska sobie własnych, akademja nadała naszemu rodakowi przydomek Pizandra Cyparyjskiego.

Nadesłane.

Z powodu artykułu „Szpital lwowski. Głos z miasta" otrzymaliśmy następujące pisma:

Szanowna Redakcjo! W numerze 179 *Dz. Pol.* została umieszczoną pod tytułem „Szpital lwowski— głos z miasta"— korespondencja, w której poczyniono liczne i ważne zarzuty zarządowi szpitala i dozorującym Siostrom Miłosierdzia z przyczyny jednego szczegółowego wypadku dotyczącego śp. Jana Oziembłowskiego. Wobec tego, że korespondent mają osobę bezpośrednio oszczędził, a nawet dodatnio mi raczył pochlebić, mógłbym sobie oszczędzić zadania, którego się niniejszem podejmuję; ponieważ jednak wszelki zarzut czyniony zarządowi i dozorowi w zakresie mego oddziału pośrednio i mnie trafia jako kierownika oddziału odpowiedzialnego za wszystko, co się w obrębie tego oddziału dzieje, przeto poczuwam się do obowiązku P. T. ogółowi przedmiotowo zdać sprawę z przypadku, który dał powód do żalu i zarzutów podniesionych w wymienionej korespondencji.

Jan Oziembłowski został dostawiony na oddział chirurgiczny między godziną 8 a 9. wieczorem w dniu 30. czerwca b. r. z zupełnem zmiażdżeniem i zdruzgotaniem prawej nogi odniesionem w służbie przy kolei Karola Ludwika. Bezpośrednio po jego przybyciu na oddział, widziałem go; zaopatrzyłem mu nogę należycie przy pomocy pana Zrogowskiego, który towarzyszył choremu w drodze do szpitala, poleciłem mu podawać po odrobince wina przez noc i przeznaczyłem go do amputacji na dzień następny. W takich wypadkach zasada naukowa nie pozwala wykonywać amputacji bezpośrednio po wypadku, albowiem naówczas znajduje się chory najczęściej w stanie tak zwanego wstrzęsu (Shok), który nie pozwala korzystać z tego nieocenionego dobrodziejstwa, jakiem jest znieczulanie (narkoza) dla chorego. Jedyny wyjątek stanowią przypadki, w których niektóre szczegółowe przypadły do tego znagląją, a największej krwawienie, które nie daje się żadnym innym sposobem zastanowić. Zazwyczaj wykonywa się amputację w wypadkach urazowych u kresu pierwszych 24 godzin. To samo miało miejsce i w niniejszym przypadku; w dniu 1. lipca o godzinie 11. przed południem została operacja dokonaną. Wobec tego odpada zarzut, jakoby amputacja za późno została wykonaną. Po operacji udzieliłem choremu wszelkie warunki i przywileje 1. klasy, i tak między innemi przeznaczyłem jemu na usługi najsprytniejszego posługacza oddziałowego z wyraźnym rozkazem, ażeby wyłącznie tylko jego pielęgnował, a następnie tylko na wyraźne żądanie samego chorego pozwoliłem, ażeby jeszcze jeden chory St. N. leśniczy, który z przerostem gruczołów szyjnych pozostawał w szpitalu, dla uprzyjemnienia choremu pobytu w szpitalu zajął miejsce w tym samym pokoju. Od pierwszej chwili otoczono chorego najtroskliwszą opieką w każdym kierunku. Postępowanie lecznicze względem rany było wpół-otwarte, które na tem polega, że ranę należycie się zaopatruje z wyjątkiem kątów, przez które rurka kauczukowa zwana sączkiem na wskroś przez ranę przeciągnięta wszelką przesączynę z rany ciągle na zewnątrz odprowadza. Czyszczenie rany polega w takim razie na przestrzykiwaniu tejże rurki roztworem karbolowym bez naruszenia opatrunku — i takie miało miejsce w niniejszym przypadku co ½ godziny — jak najgorliwiej przez siostrę Antoninę z mego polecenia wykonywane. Przebieg gojenia był w pierwszych dziesięciu dniach nader pomyślny. W dziesiątym dniu, kiedy już od kilku dni nie było w ranie ani jednej nitki tak zwanych podwiązek żylnych, i kiedy rana była najczystszą i zupełnie prawidłową ziarniną wypełniona, wystąpiło nagle bez danego powodu około godziny 2. popołudniu gwałtowne krwawienie z rany. Będąc naówczas jeszcze obecny w szpitalu, podwiązałem przy pomocy dra Gostyńskiego krwawiącą tętnicę. Uwzględniając warunki, pod jakiemi wystąpiło to krwawienie, nie mogłem przyjąć nic innego jako przyczynę tego niemiłego zdarzenia, jeno tę okoliczność, że prawdopodobnie blisko nad ujściem dotyczącej tętnicy musiała z niej wychodzić inna gałązka, w której krążenie było utrzymane, a skutkiem tego czopek żylny, który się był w pierwszej wytworzył, stał się względnie za słabym, ażeby mógł się był oprzeć tętniczemu prądowi. W każdym razie było to zdarzenie przypadkowe, nieprzewidziane i przez nikogo i niczem nie spowodowane. Wychodząc z takiego ocenienia rzeczy przewidywałem, że krwawienie może się powtórzyć, i z tego powodu nie omieszkałem tak siostrze Antoninie jako też i posługaczowi udzielić wskazówek, jak i w którem miejscu mają w razie krwawienia tymczasowo na tętnicę wywierać ucisk, zanim ja zdołam przybyć. W dniu 12. lipca powtórzyło się krwawienie, a siostra Antonina wykonała polecenie najakuratniej, czemu należy zawdzięczyć, że chory tylko odrobinę krwi uronił. Nie upłynęło ani kwadrans czasu — nie zaś godzina, jak twierdzi korespondent—a byłem już u łóżka chorego i uczyniłem co należało. Łatwo pojąć, że pod tak niekorzystnemi warunkami przebieg rany wziął zły obrót; rozwinęła się bowiem ropnica, której chory w dniu 16. lipca uległ.

Szczegóły, które naprowadził korespondent, albo zgoła nie miały miejsca, albo były to drobnostki, które korespondent usiłował podnieść do zbytniej wagi.

Chory był pierwszej nocy po operacji niespokojny; w jednej chwili wysunęła mu się była zdrowa noga z łóżka, leśniczy obudził posługacza, a ten poprawił położenie chorego; amputowana noga nawet z miejsca się była nie ruszyła. Prawidłowy i nader pomyślny przebieg gojenia w pierwszych dniach po operacji świadczy, że nic złego naówczas stać się nie mogło. Ów ustęp: „Ci do których należy dozór, udali się na spoczynek", mija się z prawdą wobec tego, że co nocy czuwają siostry kolejno, a wykonywają ten obowiązek z niezrównaną akuratnością.

Leśniczy nie mógł używać naczynia przeznaczonego dla śp. Oziembłowskiego do maczania swoich kompresów w roztworze karbolowym, najpierw, ponieważ był to człowiek inteligentny i porządny, powtóre, że każdy chory ma swoje odrębne naczynie, a co najważniejsza, leśniczy miał wielką obawę przed raną śp. Oziembłowskiego, w skutek czego nieraz prosił, aby mu przeznaczono inny pokój. — Nigdy nie było takiego wypadku, ażeby zarząd odrzucił asygnatę na sodową wodę z czyimkolwiek podpisem dla braku mego podpisu.

Następnie muszę się stanowczo zastrzedz przeciw insynuacyj, jakobym ja kogokolwiek ostrzegał przed winem szpitalnem. Ordynując wino dla chorego dowiedziałem się od niego samego, że będzie miał swoje własne wino i że chce na tem poprzestać, oświadczyłem więc na to: tem lepiej!

Musiałbym nadużyć grzeczności szan. redakcji, chcąc prostować każdy szczegół naprowadzony w korespondencji, poprzestaję więc na zapewnieniu, że były to tak drobne okoliczności, że doszedłbym może nawet „ad absurdum", chcąc je rozbierać; oświadczam zaś kategorycznie, że ani wszystkie one razem, ani każda z osobna nie wpłynęły na przebieg gojenia.— Troskliwość zaś i opieka, którą otaczano chorego, nie pozostawiały nic do życzenia. Nigdy nie usłyszałem z ust chorego najmniejszego zażalenia przeciw komukolwiek, mimo, że codziennie w tym kierunku chorego zapytywałem; przeciwnie, poczciwy chory obcałowywał mi z wdzięcznością ręce i poły surduta, a jego ojciec, gdy pierwszy raz miałem sposobność poznać go u łoża chorego, dziękował mi serdecznie za staranność.

Pozostaje jeszcze jeden ważny zarzut, jakoby na moim oddziale z górą od trzech miesięcy żadnemu choremu po ciężkiej operacji nie uratowano życia.— Pozostawiając szan. dyrekcji odpowiedź na takowy na podstawie dat statystycznych, muszę nadmienić, że w ostatnich miesiącach rzeczywiście nagromadziło się było kilka przypadków bardzo ciężkich uszkodzeń, które mię stawiały w ten przykry dylemat: albo opuścić ręce i pozwolić choremu umrzeć bez usiłowanego ratunku, albo usiłować go uratować od pewnej śmierci za pomocą operacji ze słabą nadzieją uzyskania skutku i bez oglądania się na ewentualną statystykę rezultatu leczenia. Będąc lekarzem dla chorych, nie zaś dla statystyki, chwytałem się w każdym takim przypadku tej drugiej alternatywy z narażeniem swej reputacji na szwank w opinji tej części publiczności, która tak jak korespondent ceni wartość działania lekarskiego podług rezultatu. Cóż dziwnego, że ci poumierali? Te same przypadki z takim samym wynikiem nie byłyby zwróciły uwagi, gdyby się nie były skupiły w jednem miesiącu.

Prócz tych kilku nieszczęśliwych przypadków jednak liczy mój oddział bardzo dużo przypadków wielkich operacyj z najpomyślniejszym wynikiem, które kwalifikują mój oddział co najmniej do bardziej łaskawego tytułu, jak „uprzywilejowanej mordowni."

Los zaś chorych sekcji III nie jest tak złym, jak szan. korespondent sobie wyobraża. Sumienie lekarza, ani też Sióstr nie ma stopni w miarę kategorji chorych. Amputowanym przeznacza się odrębny pokój, czyszczenie ich ran odbywa się tak samo co pół godziny, jak to miało miejsce u śp. Oziembłowskiego. wino i najlepsza djeta są na porządku dziennym; dzięki szczodrobliwości naszej dyrekcji podaje się ciężko-chorym w razie potrzeby butelkowego wina a czasem i szampańskiego, bez względu na to, że chorzy należą do 3 klasy. Sposób opatrywania ran przeciwgnilny według Listera, jakkolwiek nie jest obowiązujący, bo nie wszędzie jeszcze na klinikach praktykowany, jest już od dwóch lat na moim oddziale w używaniu bez względu na klasę i kategorje chorych, mimo, że stokrotnie jest droższym od zwykłego, co także winien jestem zawdzięczyć uznania godnej troskliwości i wyrozumiałości naszej dyrekcji, która nie szczędzi niczego, co może posłużyć na korzyść zakładu i chorych.

Wobec takiego faktycznego stanu rzeczy, raczy szan. redakcja powziąć przekonanie, że autor wzmiankowanej korespondencji co najmniej był źle poinformowany, a zarazem chciej szan. Redaktorze przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania z jakiem się kreślę

dr J. Szeparowicz
prymarjusz oddz. chir. w głów. szpitalu.

Szanowna redakcjo!

W celu sprostowania ostatniego ustępu artykułu z dnia 7. sierpnia b r pod napisem „Szpital powszechny we Lwowie," racz przyjąć tych kilka słów wyjaśnienia.

Wyniki lecznicze na oddziale chirurgicznym są bardzo korzystne, dzięki niezmordowanej pilności i staranności połączonej z umiejętnym kierunkiem dra Szeparowicza, prymarjusza tegoż oddziału, jak również całej służby lekarskiej pomocniczej i dokładnemu spełnianiu wszelkich poleceń lekarskich przez organa zarządu.

Ku poparciu tego twierdzenia przytaczam wykaz ruchu chorych na tym oddziale z trzech ostatnich miesięcy:

W maju leczonych było 192 chorych, z których 8 zmarło, 118 zaś wyzdrowiało. Odsetek śmiertelności wynosił 4·1%, a względnie do ubyłych 6·34%.

W czerwcu leczonych było 175, z tych 7 zmarło, a 88 wyzdrowiało Odsetek śmiertelności wynosił 4·00%, a względnie do ubyłych 7·36%.

W lipcu zaś leczono 186 chorych, z których 9 zmarło, a 98 wyzdrowiałych szpital opuściło, reszta pozostała w dalszem leczeniu. Odsetek śmiertelności wynosi 4·80%, a względnie do ubyłych 8·41%.

Cyfry te wymownie zbijają przesadny zarzut, że „z górą od trzech miesięcy ani jednemu choremu nie uratowano życia." Przeciwnie śmiało twierdzić można, że mało który szpital może podobnie korzystne rezultata lecznicze wykazać, a to, jeszcze raz podnieść muszę dzięki staranności w pielęgnowaniu i umiejętnemu kierunkowi lekarskiemu prymarjusza, przy niezmordowanej jego pilności i niezwykłej troskliwości o swoich chorych. Zręczność jego operatorska zanadto u nas jest znaną, abym potrzebował nad nią się rozwodzić. Towarzystwo lekarzy galicyjskich niejednokrotnie miało sposobność z uznaniem się wyrazić o świetnych rezultatach operacyj, w szpitalu naszym przez niego dokonywanych.

Na inne zarzuty w tym artykule szpitalowi uczynione, nie odpowiadam, gdyż wyręczyli mię w tym szanowni lekarze na tym oddziale zatrudnieni, którzy jako ze stosunkami tego oddziału dobrze obznajomieni, bezstronny sąd mogą wydać, a ich charakterowi ufać godzi się, że tak uczynili.

Przyjm szanowny panie redaktorze wyrazy mojego wysokiego poważania. *dr. Głowacki*, dyrektor szpitalu krajowego powszechnego.

(Głos z miasta — którego się tyczą wyjaśnienia powyższe, opierał się na opowiadaniach osób, które osobiście czuwały nad śp. Oziembłowskim. — Red.)

Sejm galicyjski.

III. **Posiedzenie** dnia 10. sierpnia. Początek o godz. 10tej min 45.

Izba udziela kilku posłom urlopy, poczem kilkanaście wniesionych petycyj odesłano do odnośnych komisyj i przystąpiono do wyborów komisyj.

Do komisji budżetowej wybrani zostali: Wodzicki Henryk, Zucker, Chrzanowski, Hausner, Smarzewski, Skrzyński, Zyblikiewicz, Badeni Józef, Dzieduszycki Tadeusz, Skałkowski. Rapaport po 106 głosów, Haller, Wernicki po 105, Kaczała 104, Lazarus 84.

Do komisji kultury krajowej: Czartoryski, Szumańczowski, Szczepański, Abrahamowicz, ks. Krasicki, Polanowski, Słonecki, Wolański Mikołaj, Łukasiewicz Ignacy, Gorajski, Sanguszko, Jędrzejewicz Edward.

Do komisji administracyjnej: Grocholski, Czajkowski Jan, Dunajewski, Hoszard, Jasiński Aleksander, Koziebrodzki Szczęsny, Madejski, Paszkowski, Popiel Paweł, Milieski, Pilat, Mandyczewski Porfiry, Żywicki, Onyszkiewicz, Janko.

Do komisji lustracyjnej wybrani: Weissmann, Matkowski, Bieliński, Męciński, Krukowiecki, Dydyński, Konopka, Jasiński Franciszek, Raciborski i Stadnicki Edward.

Do komisji petycyjnej: Golejewski, Kuczkowski, Tyszkowski, Zamojski, Tyszkiewicz, Łoś, Lenartowicz, Korytowski, Czajkowski Jan, ks. Kitrys, ks. Jasienicki, Dobrzyński, Garbaczyński, Kupczyński, Lityński, Pławicki, Popiel Michał, Goldmann, Koziebrodzki Władysław, Wolański Władysław, Zborowski, Wasilewski, Buszyński, Łukasiewicz, Towarnicki.

Do komisji gminnej wybrani: Grocholski, Dunajewski, Smarzewski, Krzeczunowicz, Fruchtmann, Badeni Józef, ks. Buchwald, Pilat, Max, Korzyński, Ochrymowicz, Hoppen.

Do komisji drogowej wybrani: Gross, Hoppen, Jocz, Głogowski, Torosiewicz, Wolański Erazm, Jaworski Apolinary, Mycielski Franciszek, Stadnicki Jan, Brzozowski, Czajkowski, Alfons, Mochnacki, ks Sawa, ks. Mandyczewski, Kornel Żurowski.

Do komisji prawniczej wybrani: Kowalski, Rosner, Fruchtmann, Rydzowski, Jasiński Józef, Kamiński, Wajgart, Wesołowski, Zatorski.

Po wyborach ukonstytuowały się zaraz trzy pierwsze komisje; w budżetowej, wybrano, przewodniczącym Henryka Wodzickiego, zastępcą Skrzyńskiego, sekretarzem Skałkowskiego. W komisji kultury krajowej, przewodniczącym: Czartoryski, zastępcą Szumańczowski, sekretarzem: Szczepański. W komisji administracyjnej, przewodniczącym Grochalski, zastępcą Popiel Paweł, sekretarzem Madejski.

Poczem następuje 1. czytanie sprawozdań Wydziału krajowego w przedmiocie wydawnictwa Encyklopedji Antoniego Schnejdera — takowe odesłano do komisji edukacyjnej.

W sprawie o zaniechanie tak zwanej drogi wołowej, ciągnącej się wzdłuż i obok drogi krajowej Sielec-Zaleszczyki. w powiecie tłumackim i horodeńskim, stanowiącej więcej integralną część tejże, odesłano do komisji drogowej.

W sprawie o wykończenie budowy krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, o planach i rachunkach kolaudacyjnych budowy, tudzież o wydatkach poniesionych z funduszu budowy i o dalszych potrzebach budowlanych zakładu, odesłano do komisji administracyjnej.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 1¾.

Następne jutro o godzinie 10-tej przed południem. Na porządek dzienny przychodzi wybór komisji adresowej.

Ostatnie wiadomości.

Ostatniej niedzieli odbyło się na Węgrzech 39 mityngów. Rezolucje powzięte przysyłają one do Pesztu przez osobne deputacje, a ponieważ tylko jeden minister obrony krajowej, p. Szende jest obecny. więc też wszystkie przyjmuje po kolei, oświadczając, że je przedłoży rządowi, który stoi ciągle na stanowisku poprzednich swych manifestacyj i czuwa nad interesami kraju.

Podczas przewozu polskich rezerwistów, obecnie do wojska moskiewskiego powołanych, wielu z nich powyskakiwało z wagonów, przy czem jeden zabił się.

Despotowicz pobity był pod Czarnopotokiem przez Ismeta paszę; zabrano mu wiele dział, 1000 karabinów i 67 jaszczyków amunicji.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 10. sierpnia. Telegram „Fremdenblattu" z Ischl donosi: Cesarz Wilhelm nadał arcyksięciu Rudolfowi przed odjazdem właścicielstwo jednego z pułków ułanów pruskich.

Stambul, 9. sierpnia. Mówią o ponownym ataku Moskwy na Plewnę, który również odparty został. Oczekują lada dzień bitwy pod Razgradem. Moskwa miała jedynie w wąwozach Szypki i Hain-Bukhaz pozostawić wojska, potrzebne do pilnowania ich.

Stambul, 8. sierpnia. Wczorajsza walka pod Łowczą trwała dziewięć godzin. Na Łowczę uderzyło 4 bataljony piechoty i 4 szwadrony konnicy. Moskwa zupełną poniosła klęskę i odpartą została. — Telegram Mehmeta Aliego z Szumli d. 7. sierpnia donosi o pomyślnej dla Turków potyczce pod Jaslar. — Gubernator Bośnii donosi, że sandżakat bihacki i banialucki będzie wkrótce oczyszczony z powstańców. — Czarnogórcy, którzy ponownie uderzyli na Kolaszyn, zostali odparci.

Bukareszt, 9. sierpnia. Podług wiadomości z Persji, miał emir Afghanistanu, ulegając presji ludu (prędzej ajentów Moskwy), ogłosić świętą wojnę przeciw Anglji.

Londyn 10 sierpnia. Wniosek na rozpoczęcie rozprawy nad kwestją wschodnią w obu Izbach parlamentu został cofnięty na żądanie ministerstwa. Dla tego uważają za rzecz nieprawdopodobną, aby lord Beaconsfield zabierał głos i wyłuszczał swoje zapatrywania.

W Izbie gmin oświadczył dziś Bourke, że Mussurus-pasza nie żądał, aby drugi sekretarz poselstwa angielskiego w Stambule został wydelegowany do śledztwa w przedmiocie okrucieństw moskiewskich. Co do mobilizacji postanowionej przez Austrję na wypadek, gdyby Rumuni lub Serbowie wzięli udział w wojnie, lub gdyby wojska moskiewskie wtargnęły do granic Serbji, nie było żadnych rokowań między Anglją a Austrją. Bourke oświadczył dalej, że mu nic nie wiadomo o bezpośrednich rokowaniach cara ze sułtanem, ani o tem, aby w tym względzie Austrja między Portą a Moskwą pośredniczyła.

Londyn 10. sierpnia. W Izbie lordów cofnął lord Eversham interpelację co do sprawy wschodniej. Ministerprezydent, lord Beaconsfield, dziękował mu za to i dodał: „Rozprawy nad sprawą wschodnią nie byłyby obecnie korzystne. Angielska polityka jest jasno wypowiedziana i stale jest przeprowadzaną. Przy rozpoczęciu wojny zapowiedział rząd ścisłą, warunkową neutralność. Warunkami temi było nienaruszanie interesów angielskich. Od tego czasu rząd określił i ściśle wytknął wobec Moskwy co uważa jako interesa Anglji. Moskwa odpowiedziała przyjaźnie, pojednawczo. Niema powodu do powątpiewania, iż Moskwa postawionych warunków ściśle przestrzegać będzie. Cokolwiek się jednak stanie, polityką Anglji jest przestrzeganie i utrzymanie tych warunków."

Telegramy zbożowe z dnia 9. sierpnia.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·50; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·70, Berlin: Pszenica żółta na sierpień 235·50, żyto loco 000·00, okowita 00·—; Szczecin: pszenica na czer.-lip. 000·00, rzepak na jesień 335·00; Paryż: mąka 159 kilo 69·—

Wiedeń, 10. sierpnia, 10 godz. 48 min.

Akcje Kredytowe	16·4	Akcje kolei Kar-Lud.	241·—
„ Anglo-Austr.	—·—	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·8 ½

Usposobienie: spokojne.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 9. sierpnia, 2 godz. 28 min.

Losy kredytowe	16 5	Ung. Staats-Obl. 1877	63 [illegible]
Akcje Węgier. Kred.	162·—	Galic. Indemnizacja	84 5[illegible]
„ Ang.-Austr. B.	[illegible]·25	1864 Losy	13[illegible]·25
„ Unionsbank	6[illegible]·50	Siedmiogr. kolej	91·—
„ kolei Kar.-Lud.	241·75	Verkehrsbank	9[illegible]·—
„ „ Północn.	18[illegible] 5[illegible]	Tureckie Losy	14·75
„ „ Połudn.	6[illegible] 25	Węg.-Gal. kolej	87·—
„ „ Alföldu	11[illegible]·—	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	168 —	Staatsbahn	2[illegible]·50
„ „ Lw.-Cz.	[illegible] 8 —	Bankverein	6[illegible]·50
„ „ Węg. Pół.	108·—	Węgierskie Losy	77 25
„ „ Rudolfa	110·—	Reichsmark	[illegible]
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	[illegible]·27

Usposobienie stałe.

Wiedeń, 9. sierpnia.

Jed. dług pań. w bank.	6[illegible]·7[illegible]	Londyn	12[illegible]·65
„ „ „ „ sreb.	66·90	Srebro	107·35
Renta w złocie	74 90	20-frankówka	9·81
Losy pożycz. z r. 1860	111·25	Dukat ces. mon.	5·86
Akcje banku narod.	82[illegible]·—	100 marek niemieck.	6[illegible]·8[illegible]
Akcje banku kredyt.	166 25		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	211 [illegible]0	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	2[illegible]·—	Kolei Rumuńskiej	1[illegible]·90
Lombardy	11[illegible]·—	Austrjackie banknoty	166·25
Galicyjskie	99·75	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 70 80; Lombardy 14[illegible]·—

Przyjechali do Lwowa dnia 10. sierpnia.

Hotel Żorża. T. hr. Stadnicki z Sądowej Wiszni, W. br. Czechowicz z Glinny, W. Ciepielowski z Suszczyna, W. Pulkin z Rossji, L. hr. Wodzicka z Olejowa.

Hotel Europejski. A. Pollak z Wiednia, J. Gniewosz z Sambora, K. Torosiewicz z Tarnopola.

Hotel Langa. J. Korwin z Jureczkowa, J. Schneider z Wiednia, J. Schweitz z Czerniowiec.

Hotel Angielski. A. Reindl z Wolicy, J. Konopka z Mogielnicy, H. Kruszewski z Chorobrowa, W. Szymanowski z Błonidowej, W. Waligórski z Dzwinogroda, Dr. A. Buchelt z Tarnopola.

Hotel Warszawski. J. Krzysztofowicz z Mądzielówki.

Hotel Krakowski. J. Bosakowski z Gródka, J. Czaszyński z Jarosławia, A. Iwanicki z Suszyc.

Hotel Kuhna. M. Kordecki z Złoczowa, J. Stanek z Wiszenki.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 9 sierpnia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	2[illegible]8 —	2[illegible]0 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	121	118 25
Banku Hip. gal. à 200 zł.	2[illegible]1 —	[illegible]8 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	214 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 50	83 70
„ „ 4 „ „	78 25	77 25
„ „ 5 „ „	[illegible] 50	83 70
Banku Hipotecz. galic. 5%	89 25	88 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible]	93 50	92 —
[illegible]		
[illegible] 5% los. w 15 l.	91 20	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	[illegible] 85	84 85
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	[illegible] —	[illegible] —
Losy miasta Krakowa	[illegible] 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 81	5 70
„ cesarski	5 86	5 75
20 frankówka	9 86	9 75
Pół imperjał rossyjski	10 15	[illegible] 90
Rubel rossyjski srebrny	1 84	1 74
„ „ papierowy	[illegible] 29	[illegible] 26
100 marek niemieckich	[illegible] 90	59 80
Srebro za 100 zł.	[illegible]9 —	107 —
Kupony w [illegible] za 100 zł.	1[illegible]8 50	1[illegible]6 5[illegible]
Wiedeń, 8 sierpnia,		
5% jedn. dług państ. [illegible]	[illegible]2 8[illegible]	[illegible]2 85
„ „ „ „ srebr.	65 90	[illegible]6 5
Renta w złocie za 100 [illegible]	[illegible] —	71 8
Oblig. indemn. [illegible]	104 —	[illegible]
„ „ „ czeskie	— —	[illegible] 25
„ „ „ węgierskie	75 25	74 75
„ „ „ galicyjskie	85 —	84 50
„ „ „ bukowińsk.	82 7[illegible]	81 75
„ „ „ siedmiogr.	7[illegible] [illegible]5	73 75
„ węg. poż. kol. 200 zł. [illegible]	98 [illegible]	9[illegible] 5
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 85	97 75
4 „ galicyjskie	77 —	76 —
5 „ [illegible]	[illegible] —	83 75
6 „ [illegible]	[illegible] 80	— —
Tow. [illegible]	[illegible] 50	— —
5 „ [illegible]		

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 25	10[illegible] 5
5 „ Domen państw. 120 zł.	142	[illegible]41 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	331 —	3[illegible]9 —
„ „ „ 1854	107 5[illegible]	10[illegible] —
„ „ „ 1860	1[illegible] 50	1[illegible] —
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	120 —	119 50
Losy pożyczki z r. 1864	134	133 5
„ prem. pożycz. węgier.	78 25	77 75
„ Comorente	— —	23 50
„ Kredytowe	161 25	16[illegible] [illegible]0
„ Żegl. par. na Dunaju	9[illegible] 25	92 75
„ księcia Salm	[illegible]	87 75
„ „ Palffy	[illegible] —	[illegible] 5[illegible]
„ „ Clary	[illegible] —	[illegible] —
„ hr. St.-Genois	30 —	29 —
„ miasta Buda	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	26 50	[illegible]6 —
„ ks. Waldstein	[illegible] 50	[illegible] —
„ hr. Keglevich	[illegible] [illegible]	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	14 80	15 40
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	827 —	825 —
Zakładu kredytowego	16[illegible] 8[illegible]	166 80
Żeglugi par. na Dunaju	[illegible]40 —	348 —
Kolei północ. Ferdynanda	18[illegible]	1875
„ wschodniej tr. a.	[illegible]56 —	[illegible]5 5[illegible]
„ zachod. c. Elżbiety	6[illegible] —	[illegible]8 —
„ Połudn. [illegible]	69 5[illegible]	69 50
„ Galicyjskiej	2[illegible]1 75	[illegible]41 25
„ Czerniowieckiej	120 50	119 5[illegible]
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	108 50	108 25
„ hr. Rudolfa 200 zł. sr.	[illegible]10 25	[illegible]09 75
„ Amst.-Fünfkirchen	115 —	14 —
„ Koszyce-Bogumił.	96 25	95 5
„ Siedmiogrodzkiej	89	88 5
„ Ołomuńskiej	192 —	191 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	116 50	116 —
„ Franciszka-Józefa	129 —	128 50
Banku anglo-austrjac.	76 7[illegible]	76 5[illegible]
Zakładu kred. węgier.	[illegible]62 25	[illegible]61 75
Banku francko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu [illegible]		
[illegible]	— —	— —
[illegible]	— —	
[illegible]	— —	[illegible]97
[illegible]	84 —	83 75

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	6[illegible] 50	69 —
„ państwow. 500 fr.	1[illegible]7 50	— —
„ Emisja z r. 1867	14[illegible] 50	146 —
„ południow. 500 fr.	109 —	108 [illegible]0
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	[illegible]02 —	101 —
„ „ 100 zł. w. a.	9[illegible] 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	1[illegible]8 50	108 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	[illegible] 50	[illegible] 5[illegible]
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	10[illegible] [illegible]	10[illegible] —
„ Emisja II.	102 —	101 50
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	77 50	77 —
„ Emisja z r. 1867	76 25	[illegible]5 75
„ Siedm. 100 zł. w. a.	[illegible] 25	[illegible] 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	79 25	[illegible]9 —
Tow. rolnicze [illegible] za 100 zł.	[illegible] —	[illegible] —
Waluty.		
Cesarskie korony	8 86	8 84
„ dukat na wagę	5 89	5 8[illegible]
20-frankówka	9 81	9 80
Suwereny angielskie	[illegible] 8	1[illegible] 25
Imperjały rossyjskie	[illegible] 06	[illegible] —
Srebro	[illegible]7 40	[illegible]07 2[illegible]
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. [illegible] za 100 marek	[illegible] 80	[illegible] 2[illegible]
Rubel pap.	[illegible] 27	[illegible] 26

Warszawa, 7. sierp.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	99 —
„ „ 2ej serji	— —	99 —
„ „ kupon	— —	51 ½
„ „ nowe	95 5[illegible]	[illegible] [illegible]5
„ „ kupon	— —	62 ½
„ likwidacyjne	[illegible] 65	[illegible] 8[illegible]
„ kupon	— —	74 [illegible]
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ [illegible]	— —	— —
Losy pożycz. premj. [illegible]	— —	— —
[illegible]		— [illegible]

PARASOLKI DAMSKIE

od 80 ct. do 10 złr.

1210 14—0 (5)

Szczotki do włosów i sukień, Szczoteczki do zębów i do paznogci, Grzebienie do czesania, za włosy i do loków, Albumy, Portmonetki, Tytonierki, Rzemienie do plejdów, Lusterka, Kasetki na rękawiczki, Karty do grania, Marki preferansowe, Stróny do skrzypców i gitar, Guziki liberyjne, Galony i Rękawiczki.

Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie, Ceratę amerykańską do pokrycia mebli i na stoły, Ceratkę żółtą woskową, Płótno gutaperchowe na prześcieradełka dla dzieci, Piłki, Balony do wydymania, Podwiązki, Szelki itp., Gorsety paryskie od zł. 1·30—5, Parasole od zł. 1·20—10.

Znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYZOWSKIEGO
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspiesznie] i najakuratniej.

!! Ból zębów !!
!! Konserwacja zębów !!
!! Niemiły odór ust !!

SŁYNNY
ELIXIR STRASSKIEGO
flakon 50 centów.

Odsprzedającym znaczny rabat.
Rozsela i sprzedaje
Apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
1075 *we Lwowie.* 19—0

BRZOSKWINIE
deserowe
i pierwsze włoskie
WINOGRONA
poleca handel
St. Markiewicza
1092 we Lwowie, w Rynku l. 42. 2—0

Niezawodny środek
przeciw
Molom
i zaraźliwym miazmatom
1073 wynalazku 10—12
J. IHNATOWICZA
mag. farmacji, ul. Sykstuska l. 17.
Flakonik 60 ct., odbiorcom tuzin 5 zł.

Licząc na moją długoletnią pracę i zaufanie rodziców, które mi w tej trudnej do pokonania drodze towarzyszyło, mam to błogie przekonanie, że i nadal nie zostanę onego pozbawioną — a ponieważ przy rozpoczynaniu nowego kursu życzeniem będzie obopólnem niejakie reformy w Zakładzie poczynić, co jedynie może być załatwione przy większej konkurencji, śmiem przeto strony interesowane upraszać do jak najrychlejszego się zgłaszania tak co do umieszczania w Zakładzie samym, jako i dochodzące.

1303 2—3 **Izabela Cieleska,**
ul. Halicka nr. 45,
w domu Lewakowskiego.

Choroby syfilityczne

czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. 1109 11—0

Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej), zależyć powinno, udziela rady listownie i wysela lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może.

Ajencja Dzienników,

Ekspedycja ogłoszeń krajowych i zagranicznych, Biuro komisowe, pośrednictwo wizy paszportów zagranicznych 1279
W. Piątkowskiego
we **Lwowie**, ulica Hetmańska nr. 10

Wyborna młoda węgierska
36 ct. BRYNDZA 36 ct.
w handlu
G. K. NOWICKIEGO
ul. Czarnieckiego l. 2, obok hotelu Warszawskiego.
1050 6—0

Med. i Chir.
Dr. OSWALD BYK
akuszer
i lekarz chorób kobiecych,
ordynuje od 2—4
przy ulicy Karola-Ludwika, nr. 21,
1084 II. piętro. 25—0

Uwiadamiam

Józefę Babecką, rodem z Biłki Szlacheckiej, do 38 lat liczącą, zaślubioną dnia 14. lutego 1874 r. z niżej podpisanym właścicielem około 200 morgów pola, w powiecie borszczowskim położonym, iż ta dnia 30. lipca 1877 r. pomimo woli mężowskiej z dwojgiem dzieci wyjechała na **wander,** w największym nieładzie zostawiła kobiecą gospodarkę; a zatem uwiadamiam ją, by nie ważyła się powracać, zgłaszać i nic nie żądała! Rzeczy jej odesłane będą kosztem niżej podpisanego, gdy się dowie, gdzie obecnie pozostaje. 1313 1—1

Krągła vel Zbrzyż, 6. sierpnia 1877.
Jan Banatowski.

Zarząd pralni
chemicznie paryskiej

8374 21

przyjmuje **gazy, mule, tarlatany, koronki i pióra** do farbowania po cenach bardzo umiarkowanych. Zwraca się uwagę Szanownej Publiczności, iż takowym nadają się **bardzo piękne kolory.** Wszelkie zamówienia na prowincji uskuteczniają się jak najrychlej..

Oraz w zakładzie moim udziela się **kroju sukien damskich** metodą paryską, dotychczas za najlepszą uznaną. — Kurs cały 5 zł.

Piekarska ul., róg ul. Sakramentek, obok kamienicy p. Widenia l. 1 B, kamienica czerwona, nr. drzwi 3.

Bezpłatne wyleczenie
z słabości zadawnionych,

jakkoto: Katary płucowe, oskrzeli, kiszek, tuberkuły czyli gruźlica, krwiotoki, astma, rozdęcie płuc, chrypka, grypa, kaszel, koklusz, suchoty i wszelkie słabości organów oddechowych, serca mocne bicie, słabości maciczne, upławy białe, histerja, hipokondrja, pomieszanie zmysłów, bladaczka, żółtaczka, bezpłodność, onania, impotencja, otyłość nadmierna, hemoroidy ślepe, płynne, flegmiste, reumatyzm, gościec, podagra, chiragra, sparaliżowanie języka i połowy ciała, szkrofuły, angielska słabość u dzieci czyli krzywica, epilepsja, zapalenie ócz, bielmo, katarakta bez operacji, bezsenność, ischias czyli reumatyczny ból w lędźwiach i u dolnej kolumny pacierzowej, zadawnione słabości syfilityczne, merkurjalne, trupieszenie szpiku w kościach, wysepki naskórne, liszaje i wiele innych, do których odmłodnienie czyli odświeżenie cery twarzy policzyć można, nadarza się biednym cierpiącym, środkami nader taniemi z ziół prostych się składającemi.

Zgłaszającym się osobiście słabym, udziela się ustnej informacji bezpłatnie, pisemnej zaś tylko w razie dokładnego opisania symptomów słabości za przysłaniem biegłego stenografa lub wynagrodzenia dla tegoż za pisanie i przepisywanie dyktowanej mu informacji.

Odpowiedzi na zapytania udziela za przysłaniem marka listowego w Jarosławiu

Adam Cieleski,
badacz przyrody w dziedzinie me-
1257 3—4 dycyny i chirurgii.

Swaty na Rusi
humoreskę
JANA LAMA
drukuje obecnie
„TYDZIEŃ"
literacki, artystyczny, naukowy i społeczny,
którego prenumerata wynosi:
We Lwowie złr. **3·50.**
Z przesyłką złr. **4·40.**
KSIĘGARNIA POLSKA
we Lwowie. 1252 3—0

Akademik
z Wrocławia,

filolog, muzykalny, umiejący sztukę fechtowania, poszukuje miejsce **guwernera.** Adres: **W. P.** stud. phil. Górka p. Bawicz u p. Brandenburg. 1310 1—1

Od dnia 1-go sierpnia 1877 znajduje się
Kancelarja
adwokata
Dra Juljusza Popiela
w ratuszu II-gie piętro
1297 **schody 3.** 2—3

Pięciu uczniów

do szkół gimnazjalnych, normalnych lub realnych, z dobrem rodzinnem wychowaniem, znajdzie u podpisanego z rokiem szkolnym, pomieszczenie, gdzie się im troskliwa opieka i korepetycja we wszystkich przedmiotach szkolnych zapewnia. Bliższa wiadomość u podpisanego w Tarnopolu w domu Onuferka, koło parowego młyna. 1311 1—2

Pragłowski Aleksander,
nauczyciel.

3597 **Sto wesołych** 13—0
powieści włoskich
Jana Boccaccio,

które dotąd wyszły w **800** edycjach w najrozmaitszych językach p. t.:

„DEKAMERON"

pojawiły się w pierwszym polskim przekładzie **Wł. Ordona** i są do nabycia wszystkie za 5 złr.

Powieści powyższe są tylko dla osób wieku dojrzałego.

Zamówienia uprasza się przysyłać wprost do księgarni
F. H. RICHTERA
we Lwowie.

Piękna realność

z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin. „Dzien. Pol." 1054 21 0

Z powodu całkowitego zwinięcia handlu mego
Towarów Bławatnych i Konfekcyj
wyprzedaję wszystko
niżej cen fabrycznych.

Chcący nabyć cały handel pod bardzo korzystnemi warunkami, raczy się zgłosić listownie lub ustnie 1316 1—12

WŁADYSŁAW LEWICKI, Lwów ulica Halicka.

Dnia 1. września 1877 przedostatnie ciągnienie wygranych

ces. król. austrjackie

Losy państwowe z r. 1839.,

które **bezwarunkowo** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839 złr.	900	1 cały z wyjąt. najmn. wygr. złr.	450—
1 piątka . . . . . . „	175	1 piątka . . . . . „	95—
1 połowa tej ostatniej . . . „	90	1 połowa tej ostatniej . . „	48—
1 ćwiartka . . . . . . „	46	1 ćwiartka . . . . . „	25—
1 dziesiąta . . . . . . „	19	1 dziesiąta . . . . . „	12—
1 dwudziesta . . . . . „	10	1 dwudziesta . . . . . „	6—

Ciągnienie wygranych 1. września.

Z ogólną kwotą wygranych przeszło **osm milionów złr.**

Główna wygrana **280.000 złr.**

Pojedyncze **police szczęścia** z niezamkniętych jeszcze grup losów z 8 do 20 wyciągniętemi serjami po 10 złr. i 20 złr. miesięcznej wpłaty częściowej, w co wliczane są i **najmniejsze wygrane,** jest jeszcze tylko bardzo mało w zapasie. Życie ludzkie upłynie nim się wydarzy możność wzięcia udziału w zakończeniu austrjackiej pożyczki loteryjnej, upraszamy zatem o nadsyłanie jak najprędzej szanowych zamówień. 1103 23—0

NYITRAI & COMP., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus

We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

ZIÓŁKA MARJI

Ziółka te uznane podczas długoletniego użycia przez powagi lekarskie, mają przyjemny smak korzenny i leczą: wszystkie rodzaje chorób kobiecych, jak upławy, nieregularność, połączony z nią ból głowy, mdłości, kurcze, wszelkie cierpienia maciczne, osłabienia itd.

Paczka 1 zł., z przesyłką pocztową 1 zł. 10 ct. 1075 12—0
Wyrób apteki C. Linhardta w Bodenbach.

Wyłączny skład dla Galicji u J. PIEPESA, w aptece pod „Węgierską Koroną" we Lwowie i w aptece W. REDYKA w Krakowie.

Dla okolicy Tarnowa.

Żona urzędnika, która dla edukacji swych dwóch synów osiedliła się w Tarnowie, biorąc odpowiednie mieszkanie tuż obok szkół, życzyłaby sobie przyjąć na stancję pod swój dozór uczniów szkół ludowych lub średnich z domów obywatelskich. — Zgłoszenia pod adresą **Z. K.** poste restante Tarnów. 1301 2—3

Najwyborniejsze
1/2 kilo

Pomadek	zł. 1·50
10 gatunków karmelków	zł. —·90
Owoce w konserwie	zł. 2·
Praliny czekoladowe Masona	zł. 2·—
Pieczywek do herbaty .	zł. 1·20

O każdej porze najwyborniejsze
Lody
w różnych smakach, **mrożona kawa i czekolada, poziomki ze śmietaną** poleca
1062 14—24
Jan Müller
cukiernik obok Wiedeńskiej kawiarni

Zakład hydriatyczny
FRANCISZKA MEDWEJA
W ZAWAŁOWIE,

przyjmuje pacjentów za porozumieniem się listownem, i wysyła do stacji Halicz na zamówienie swoje konie. 1191 5—8

Po minionej porze siejby Turnipsu do teraźniejszych zasiewów
poleca
Bawarską Rzepę ścierniową,
okrągłą i długą po miernej cenie.
Hreczkę sybirską
na zieloną paszę lub pognój, obsiew morga 17 kilo. 50 kilo za 8 złr. 1039 10—0

Zamówienia na **oryginalne holenderskie cybulki Hyacyntów, Tulipanów i t. p.,** które wkrótce nadejdą uprasza
GŁÓWNY SKŁAD NASION
TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.



W Gródku

jest z wolnej ręki **do sprzedania realność** składająca się z **dwóch domów** wraz z **ogrodem.** Chcący takową kupić zechcą się zgłosić do Jana Kuhnera w Brodach. 1300 2—3

PENSYONAT.

Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego otwieram u siebie pensjont dla 5 lub 6 uczniów gimnazjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycję z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem. 1142 26—0

Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Łyczakowska l. 32 I. piętro.

Dr. Z. Rościszewski.

APOZEME de SANTE LEMAIRE.
DEKOKT z ziółek zdrowia

p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy,** hysterje, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1029 40 52

Węgierskie promesy zł. 2.50 Ciągnienie już 14. sierpnia. Główna wygrana **200.000** złr.
Losów z r. 1864 „ 3.50 (i stempel) Ciągnienie już 1. września. Główna wygrana **200.000** złr.

Razem tylko 3 złr. 75 cnt. i stempel.

Kupno i sprzedaż papierów i losów państwowych po kursie dziennym.

Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Kasy ogniotrwałe,
urządzenia i sprzęty biurowe

są do nabycia **po cenach przystępnych** w biurach przy ulicy Skarbkowskiej pod l. 2 w kamienicy Wnej Adamskiej na Iszem piętrze. 1315 1—3

Ból zębów wszelkiego rodzaju, nawet gdy zęby są popsute i zarażone, usuwa się na długo za pomocą znanego **INDYJSKIEGO EKSTRAKTU.** Takowy z powodu swych niezrównanych zalet, zjednał sobie sławę na całym świecie i powinien się znajdować w każdej rodzinie. Prawdziwy we flaszkach po **35** i **70** cnt., otrzymać można w głównych składach dla Lwowa u aptekarza **J. Piepesa** przy placu Bernardyńskim l. 1 i u aptekarza **Zygmunta Ruckera.** 1043 19—0

AKADEMIA MEDYCZNA
orzekła:

Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonym żelazem,

„jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym."

Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody nie mającej sobie równej w Europie w leczeniu

CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI, WYNĘDZNIENIA

i wszelkich chorób pochodzących z

NIEDOKRWISTOŚCI.

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we **Lwowie** w apt. P. Mikolascha; w **Krakowie** w apt. P. Trauczyńskiego i w apt. P. Redyka. 1041 27—39

Billige Ausgaben
der Heiligen Schrift
Alten und Neuen Testamentes,

vorräthig in **LEMBERG** bei **A. Reichard & Comp.,** Wallgasse Nr. 15 (neu)
„ „ **KRAKAU** bei **J. Nerstheimer,** Grodgasse Nr. 79;
zu nachstehenden Preisen:

Deutsche Bibeln,	16o (Nonpareil), Lederleinwand	fl.	— 69
„ „	16o „ fein Leder Goldschnitt	„	1 55
„ „	kl. 8o (Petit) Lederleinwand	„	— 60
„ „	kl. 8o „ fein Leder Goldschnitt	„	1 50
„ „	8o (Corpus) Lederleinwand	„	1 —
„ „	8o „ fein Leder Goldschnitt	„	2 50
Deutsches Neues Testament,	32o (Nonp.) Leinwand	„	— 18
„ „ „	m. Ps. 32o (Nonp.) Leinwand	„	— 20
„ „ „ „	32o „ f. Led. Goldsch.	„	— 60
„ „ „ „	12o (Petit) Leinwand	„	— 35
„ „ „ „	12o „ f. Led. Goldsch.	„	— 80
„ „ „ „	8o (Cicero) Leinwand	„	— 40
„ „ „ „	8o „ f. Led. Goldsch.	„	1 55

Ferner die von Dr. J. H. Kistemaker, Domkapitular und kat. Professor zu Münster, verfertigte Uebersetzung des

Deutschen Neuen Testamentes,	32o (Nonp.) Leinwand	„	— 13
„ „ „	32o „ f. Leder Goldsch.	„	— 60
„ „ „	8o (Cicero) Leinwand	„	— 35
Deutsche Bibel,	übersetzt v. Dr. Leander van Ess, Lederleinwand	„	1 —
„ „	„ „ „ „ „ f. Led. Gold.	„	2 75

Auch die von Jakob Wuyek verfertigte Uebersetzung des

Polnischen N. Testmts.	32o Leinwand	„	— 13
„ „ „	32o f. Leder Goldschn.	„	— 45

Dann die von Dr. Max Letteris Hebräische Bibel Ausgabe

Hebräische Bibel,	12o Leinwand	„	— 75
„ „	8o Leder	„	1 55

u. s. w. u. s. w. laut Preis-Verzeichniss. 1019 24—0

Auch Ausgaben der Heiligen Schrift Alten und Neuen Testamentes in andern Sprachen zu den billigsten Preisen laut Catalog, welcher gratis verabfolgt wird.

Woda ze zdroju
„Luhi-Margarethenquelle"

jest to szczaw zbliżający się pod względem składników do zdrojów: Gleichenberg, Giesshübel, Selters itd.

Próby w szpitalach tutejszych i zagranicznych stwierdziły jego nadzwyczajną skuteczność w nieżytach organów pokarmowych i oddechowych, w chronicznych nieżytach kiszkowych i pęcherzowych itd.

Cena butelki całej 25 centów, małej 18 centów.

Przy zamówieniach większych znacznie taniej.

Odprzedającym bardzo znaczny rabat.

Na żądanie p. aptekarza Piepesa we Lwowie, używałem wodę mineralną „Luhi-Margarethenquelle" **na I. oddziale chorób wewnętrznych Lwowskiego** szpitalu powszechnego. Woda ta okazała się **bardzo skuteczną** przeciw **nieżytom organów pokarmowych i oddechowych,** a mianowicie przy tych ostatnich w wypadkach połączonych z krwiotokami — co małej ilości gazu węglanego przypisać należy. — Mogę zatem wodę mineralną „Luhi-Margarethenquelle" **jako skuteczną** i smaczną najlepiej polecić. Lwów, 1877 r.

Dr. Oskar Widman,
prymarjusz szpit. powsz.

Vidi: ***Dr. Głowacki,*** dyrektor szpitala powsz.

Wyłączny skład en gros i en detail apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA we Lwowie. 1075 7—0

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia polega po większej części na czyszczeniu i czystem utrzymaniu soków i krwi i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest

BALSAM ŻYCIA Dra ROSY.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: brak apetytu, odbijanie kwasu, rozdęcia nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przepełnienie żołądka potrawami itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Bardzo wiele podziękowań jest do przejrzenia. Na zlecenia frankowane wysełam Balsam za pobraniem należytości.

Wielmożny Panie!

Potwierdzając odbiór łaskawie mi przysłanych 5 flakonów Balsamu Dra Rosy, oświadczam Panu, że ze skutku tegoż jestem najzupełniej zadowolony, za co Panu niniejszem serdecznie dziękuję.

Cierpiałem przez blizko 2 lata na dolegliwości żołądka i czkawkę, a środki przez pierwszych lekarzy tutejszych mi ordynowane pozostały bezskuteczne. Dopiero od czasu, gdy pański „Balsam życia" używam, dolegliwości te ustąpiły i czuję się jakby odrodzonym; dziękując Bogu, że przez przypadek o pańskim w skutkach swych zaiste cudownym środku się dowiedziałem i pragnąłbym go podać do powszechnej wiadomości i polecić wszystkim cierpiącym. Pragnąc wyborny ten środek mieć zawsze w domu, proszę pana o przysłanie mi 10 flakonów, na co 10 złr. wal. austr. załączam. — Składając Panu raz jeszcze moje najszczersze podziękowanie, pozostaję z wysokiem poważaniem

Jakób Hurka, majster bednarski.

Jassy dn. 5. lutego 1874. (Mołdawa).

Do łaskawego uwzględnienia!

Dla uniknięcia niemiłych nieporozumień upraszam uprzejmie wszystkich P. T. odbiorców, ażeby

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA

zamawiali u **aptekarza B. Fragnera w Pradze.** uczyniłem bowiem spostrzeżenie, że w wielu miejscach odbiorcom żądającym poprostu Balsamu życia, a nie wyraźnie Dra Rosy Balsamu życia, wysyła się jakakolwiek nic nie warta mięszanina.

Prawdziwy Dra Rosy Balsam życia

otrzymać można tylko w głównym składzie wyrabiającego go **B. Fragnera** w aptece „zum Schwarzen Adler" w Pradze, Eck der Sporngasse Nr. 205; we **Lwowie** u Zygmunta Ruckera apt.; w **Krakowie** u J. Trauczyńskiego apt.; w **Rymanowie** u W. Wojtynkiewicza apt.; w **Stryju** u Leona Gärtnera apt.

Wszystkie apteki monarchii, jakoteż handle materjałów mają mój Balsam na składzie.

PRAGSKA DOMOWA MAŚĆ UNIWERSALNA,
niezawodny środek do leczenia wszelkich zapaleń, ran i wyrzutów. **Słoiki po 25 i 35 cnt. w. a.**

Balsam na słuch, przez lekarzy za najpewniejszy i najniezawodniejszy środek na przytępiony słuch i głuchotę uznany. **Cena 1 złr. w. a.** 3842 10—12

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.